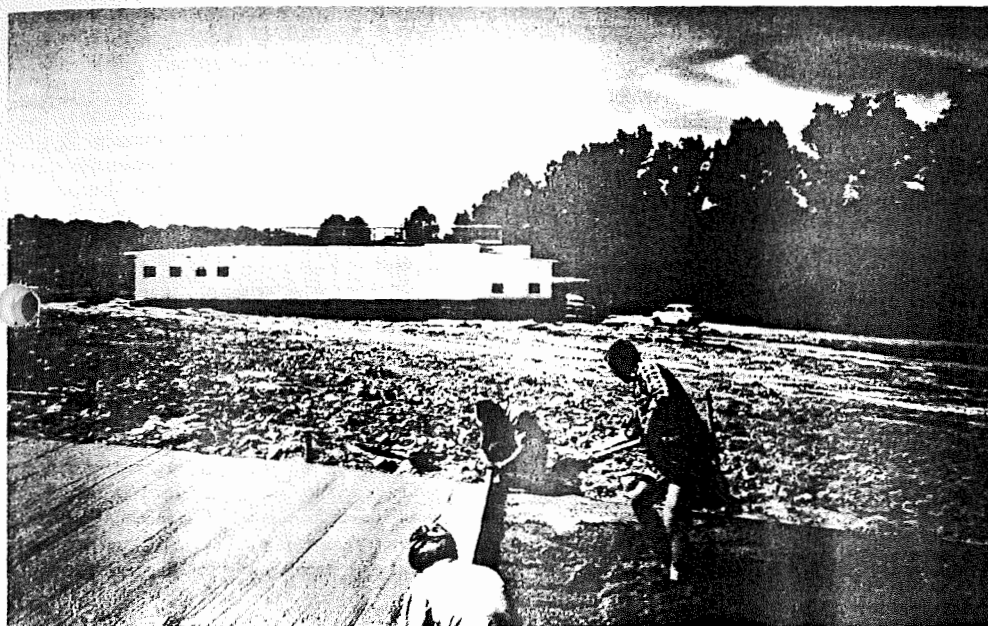


8/98 (73)

ISSN 1233-2593

Rok IX

Cena 50 gr



Największa inwestycja gminy: oczyszczalnia ścieków w Biertowicach

Równoległe z pracami wykończeniowymi trwa rozruch technologiczny oczyszczalni. Do końca września ścieki z najbardziej zurbanizowanej części Sułkowic (Osiedle i bloki) przestaną zatruwać Skawinkę.

Zaczyna się więc nowy okres w historii gminy: po wielu latach program ochrony środowiska wszedł w fazę realizacji.

SZANOWNI PAŃSTWO MIESZKAŃCY GMINY SUŁKOWICE

W imieniu mieszkańców i pracowników Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach chciałabym Państwa serdecznie zaprosić do wzięcia udziału w spotkaniu z okazji piątej rocznicy istnienia naszego Domu, które odbędzie się w dniu 16 września 1998 r. W spotkaniu wezmą udział m. in.:

Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski, Wojewoda Krakowski Pan Dr Ryszard Masłowski, Władze Gminy Sułkowice.

Krzyszta Stolarska
Dyrektor Domu

(Program spotkania na str. 18)

W numerze między innymi :

11 października - wybory!

radca prawny informuje

Sesja strategiczna

Sułkowice za 10 lat

Sułkowickie portrety

nasza gwara

Jak dziś pamiętam

wspomnienia z lat okupacji

Kościół w Biertowicach

historia budowy

Listy do „Klamry”

Ameryka...Ameryka

Strażackie święto

fotoreportaż

Skarb kibica

terminarze meczów

„ADAŚ” na wakacjach

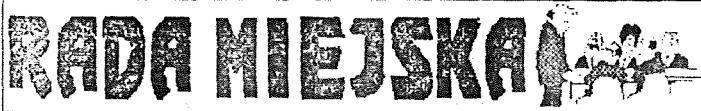
ZAPRASZAMY DO LEKTURY



6 września 1998 roku odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci zamordowanych przez hitlerowców w kwietniu i maju 1944 roku mieszkańców Sułkowic:

kapitana Wojska Polskiego STANISŁAWA STANASZKA - dowódcy miejscowego oddziału Batalionów Chłopskich i Jego Siostry MARII KOCEMBOWEJ - łączniczki Armii Krajowej oraz profesora tu-tejszej szkoły zawodowej WŁADYSŁAWA SALLI i Jego Synów: WŁADYSŁAWA, JANA, STANISŁAWA i TADEUSZA - członków Armii Krajowej.

(Program uroczystości na str. 14)



11 października 1998 r. WYBIERAMY NOWĄ RADĘ MIEJSKĄ !

Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 16 maja 1998 r. w sprawie zarządzenia wyborów do rad gmin oraz do Rady miasta stołecznego Warszawy (opublikowanego w Dzienniku Ustaw nr 60 pod poz. 388) zarządzono wybory do rad gmin, wyznaczając je na niedzielę 11 października 1998 r. Kalendarz wyborczy ustalający terminy m.in. powołania obwodowych komisji wyborczych, zgłaszanie do zarejestrowania kandydatów na radnych, utworzenie obwodów głosowania, wyłożenie spisów wyborców do publicznego wglądu, podanie do publicznej wiadomości obwieszczeń zawierających informacje o kandydatach na radnych, składanie wniosków przez wyborców niegdzie nie zameldowanych o wpisanie do spisu wyborców właściwego dla miejsca aktualnego pobytu - stanowi załącznik do tegoż rozporządzenia.

Ustawą z dnia 16 lipca 1998 r. Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw Sejm określił zasady i tryb przeprowadzania wyborów. Wybory te są powszechne, równe, bezpośrednie i odbywać się będą w głosowaniu tajnym, a do każdego z w/w organów głosować można będzie tylko osobiście i tylko jeden raz. Wszystkie te organy są organami stanowiącymi samorządu terytorialnego.

I Przepisy wspólne

Prawa wyborcze

Prawo wybierania (tzw. czynne prawo wyborcze) do danej rady ma każdy obywatel polski, który najpóźniej w dniu 11 października 1998 r. ukończy 18 lat i stale zamieszkuje na obszarze działania danej rady.

Prawa wybierania nie mają osoby:

- 1) pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądowym,
- 2) pozbawione praw wyborczych orzeczeniem Trybunału Stanu,
- 3) ubezwłasnowolnione prawomocnym orzeczeniem sądowym.

Prawo wybieralności (tzw. bierne prawo wyborcze) przysługuje osobie mającej prawo wybierania do danej rady.

Można kandydować tylko do jednego z w/w organów, tzn. do rady gminy, albo do rady powiatu, albo do sejmiku województwa i można być radnym tylko jednej z rad.

Organy wyborcze

Wybory przeprowadzają:

- 1) terytorialne (wojewódzkie, powiatowe i gminne) komisje wyborcze,
- 2) obwodowe komisje wyborcze.

Terytorialną komisję wyborczą - w liczbie od 7 do 9 osób - powołuje wojewódzki komisarz wyborczy najpóźniej w 45 dniu przed dniem wyborów spośród wyborców zgłoszonych przez pełnomocników komitetów wyborczych, zaś obwodową komisję wyborczą - w liczbie od 5 do 9 osób (w tym z urzędu, jako członka, osobę wskazaną przez burmistrza spośród pracowników samorządowych gminy) - powołuje zarząd gminy najpóźniej w 21 dniu przed dniem wyborów spośród wyborców zgłoszonych przez pełnomocników komitetów wyborczych.

W skład komisji wyborczej mogą wchodzić tylko wyborcy stale zamieszkali na obszarze działania danej rady i mogą być oni członkiem tylko jednej komisji.

Ustalenie liczby radnych

Liczbę radnych wybieranych do rad ustala, odrębnie dla każdej rady, wojewoda po porozumieniu z wojewódzkim komisarzem wyborczym, stosując zasady określone w ustawie o samorządzie terytorialnym. A więc, zgodnie z powyższym, do rady miejskiej wybierać będziemy radnych w liczbie 22 osób.

Obwody głosowania

Głosowanie w wyborach do rad przeprowadza się w stałych obwodach głosowania (obejmujących od 500 do 3000 mieszkańców, a w przypadkach uzasadnionych warunkami miejscowymi mniejszą liczbę mieszkańców) utworzonych na obszarze gminy przez radę gminy na wniosek burmistrza.

Spisy wyborców

Osoby, którym przysługuje prawo wybierania, wpisuje się do spisu wyborców, a każdy wyborca może być wpisany tylko do jednego spisu. Spis sporządza się w urzędzie gminy najpóźniej w 14 dniu przed dniem wyborów na podstawie stałego rejestru wyborców w gminie. Spis wyborców jest udostępniany w urzędzie gminy. Na nieprawidłowości w spisie mogą być wnoszone reklamacje, które burmistrz obowiązany jest rozpatrzyć w terminie 3 dni od dnia jej wniesienia i wydać decyzję w sprawie wraz z uzasadnieniem. Na decyzję nie uwzględniającą reklamacji lub powodującą skreślenie ze

spisu wyborców wnoszący reklamację lub osoba skreślona ze spisu może wnieść, w terminie 3 dni od daty doręczenia decyzji, skargę za pośrednictwem burmistrza do Sądu Rejonowego w Myslenicach. Burmistrz przesyła skargę niezwłocznie do Sądu lub - jeżeli uzna ją za słuszną - decyzję zmienić lub uchylić. Skargę może również wnieść osoba, która nie otrzymała decyzji na reklamację.

Przebieg głosowania

Głosowanie odbywa się w lokalu obwodowej komisji wyborczej między godziną 6 a 20, bez przerwy. W lokalu wyborczym wydziela się miejsca zapewniające tajność głosowania. Przed przystąpieniem do głosowania wyborca okazuje obwodowej komisji wyborczej dowód osobisty lub inny dokument umożliwiający stwierdzenie jego tożsamości, zaś wyborca nie wpisany do spisu wyborców zostanie przez komisję dopisany do spisu i dopuszczony do głosowania, jeżeli udokumentuje, iż stale zamieszkuje na terenie danego obwodu głosowania, a urząd gminy potwierdzi, że osoba ta jest wpisana do rejestru wyborców w gminie. Otrzymanie karty do głosowania wyborca potwierdza własnoręcznym podpisem i udaje się do miejsca zapewniającego mu tajność głosowania. Po dokonaniu głosowania wrzuca kartę do głosowania do urny.

Wyborcy niepełnosprawnemu, na jego prośbę, może pomagać przy głosowaniu inna osoba, z wyłączeniem członków komisji i mężów zaufania.

W lokalu wyborczym oraz na terenie budynku, w którym lokal się znajduje, jakkolwiek agitacja wyborcza jest zabroniona. W lokalu wyborczym umieszcza się tylko urzędowe obwieszczenia wyborcze. Osobom uzbrojonym wstęp do lokalu wyborczego jest zakazany.

Ustalanie wyników głosowania w obwodach głosowania

Niezwłocznie po zakończeniu głosowania obwodowa komisja wyborcza ustala wyniki wyborów do danej rady. Komisja ustala na podstawie aktualnego spisu wyborców liczbę osób uprawnionych do głosowania oraz liczbę wyborców, którym wydano karty do głosowania, a także ustala liczbę niewykorzystanych kart do głosowania. Obwodowa komisja wyborcza ustala na podstawie ważnych kart do głosowania liczbę głosów nieważnych oraz liczbę głosów ważnie oddanych na każdą z list kandydatów i głosów ważnie oddanych na poszczególnych kandydatów każdej z list, a następnie sporządza protokół głosowania w obwodzie, który podpisują i każdą ze stron parafują wszystkie osoby wchodzące w skład obwodowej komisji wyborczej obecne przy jego sporządzaniu. Mężom zaufania oraz członkom obwodowej komisji wyborczej przysługują prawo wniesienia do protokołu uwag, z wymienieniem konkretnych zarzutów. Niezwłocznie po sporządzeniu protokołu obwodowa komisja wyborcza podaje do publicznej wiadomości wyniki głosowania poprzez wywieszenie w lokalu wyborczym w miejscu łatwo dostępnym dla wyborców jednego z egzemplarzy protokołu do głosowania w obwodzie.

Protesty wyborcze

W ciągu 14 dni od daty wyborów może być wniesiony protest przeciwko ważności wyborów do danej rady lub przeciwko wyborcom lub naruszenia przepisów „Ordynacji wyborczej” dotyczących przebiegu głosowania, ustalania wyników głosowania lub wyników wyborów. Protest wnosi się na piśmie do właściwego sądu wojewódzkiego, a wnoszący protest powinien sformułować w nim zarzuty oraz przedstawić lub wskazać dowody, na których opiera swoje zarzuty. Sąd wojewódzki rozpoznając protesty rozstrzyga o ważności wyborów oraz o ważności wyboru radnego.

Kampania wyborcza

Kampania wyborcza rozpoczyna się z dniem podania do publicznej wiadomości zarządzenia o wyborach do rad i ulega zakończeniu na 24 godziny przed dniem głosowania.

Zabrania się prowadzenia kampanii wyborczej:

- 1) na terenie urzędów administracji rządowej i administracji samorządu terytorialnego oraz sądów,
- 2) na terenie zakładów pracy w sposób i w formach zakłócających ich normalne funkcjonowanie,
- 3) na terenie jednostek wojskowych i innych jednostek organizacyjnych podległych ministrowi właściwemu do spraw obrony narodowej oraz oddziałów obrony cywilnej, a także skoszarowanych jednostek policyjnych.

W dniu głosowania zwoływanie zgromadzeń, organizowanie pochodów i manifestacji jest zabronione.

Każdy wyborca może agitować na rzecz kandydatów na radnych, a także zbierać podpisy popierające zgłoszenia kandydatów, po uzyskaniu pisemnej zgody pełnomocnika komitetu wyborczego. Podpisy popierające zgłoszenia można zbierać w miejscu, czasie i w sposób wykluczający stosowanie jakichkolwiek nacisków zmierzających do wymuszenia podpisów. Wszelkie plakaty, hasła lub ulotki wyborcze, zawierające wyraźne oznaczenia od kogo pochodzą, bądź stwierdzające, bądź stwierdzające przez kogo są rozplakatowane, podlegają ochronie prawnej.

II Wybory do rad gmin

Wybory do rad gmin przeprowadzają:

- 1) gminne (miejskie) komisje wyborcze,
- 2) obwodowe komisje wyborcze.

Radni wybierani są w okręgach wyborczych bezpośrednio spośród zgłoszonych kandy-

datów. Na jednego kandydata wyborca może oddać tylko jeden głos. W gminie liczącej do 20.000 mieszkańców o wyborze radnego rozstrzyga liczba ważnie oddanych głosów na poszczególnych kandydatów.

Okręg wyborczy obejmuje część obszaru gminy, przy czym na terenach wiejskich okręgiem wyborczym jest sołectwo (z wyj. przewidzianymi „Ordynacją”). W każdym okręgu wyborczym tworzącym do wyboru rady w gminie liczącej do 20.000 mieszkańców wybiera się od 1 do 5 radnych.

Zgłaszanie kandydatów na radnych

Prawo zgłaszania kandydatów na radnych przysługuje:

- 1) partiom politycznym,
- 2) stowarzyszeniom oraz organizacjom społecznym,
- 3) wyborcom.

Wyborcy w celu zgłoszenia list kandydatów tworzą komitet wyborczy, składający się z co najmniej 5 osób. Komitet wyborczy może zgłosić w każdym okręgu wyborczym tylko jedną listę kandydatów, przy czym w gminie liczącej do 20.000 mieszkańców lista kandydatów do rady gminy

może zawierać najwyżej tyle nazwisk kandydatów, ilu radnych jest wybieranych w danym okręgu wyborczym. Kandydować można tylko w jednym okręgu wyborczym i tylko z jednej listy.

W zgłoszeniu listy kandydatów podaje się:

- 1) nazwę komitetu wyborczego oraz dokładny adres jego siedziby,
- 2) nazwę rady gminy oraz numer okręgu wyborczego, do którego dokonuje się zgłoszenia,
- 3) nazwiska i imiona, wiek oraz miejsce zamieszkania kandydatów; nazwiska kandydatów umieszcza się w kolejności ustalonej przez komitet wyborczy.

Do każdego zgłoszenia należy dołączyć pisemne oświadczenia kandydatów o wyrażeniu zgody na kandydowanie oraz o posiadaniu prawa wybieralności (biernego prawa wyborczego) do danej rady. Jeżeli listę kandydatów zgłaszają wyborcy, do zgłoszenia należy dołączyć wykaz imienny członków komitetu wyborczego wraz z ich dokładnymi adresami zamieszkania oraz numerami ewidencyjnymi PESEL.

Każda zgłaszana lista kandydatów powinna być poparta podpisami - w gminie liczącej do 20.000 mieszkańców - co najmniej 25 wyborców. Wyborca może udzielić poparcia dowolnej liczbie list kandydatów. Wycofanie udzielonego poparcia nie jest skuteczne. Listy kandydatów, odrębnie dla każdego okręgu, zgłasza się do gminnej komisji wyborczej najpóźniej w 30 dniu przed dniem wyborów do godziny 24 wraz z wykazem osób popierających listę. Zgłoszenia listy dokonuje pełnomocnik komitetu wyborczego, uprawniony do składania oświadczeń w sprawach zgłoszenia wobec organów wyborczych lub npoważona przez niego osoba. Do zgłoszenia dołącza się dokument wydany przez komitet wyborczy, stwierdzający ustanowienie pełnomocnika komitetu wyborczego, z podaniem jego nazwiska i imienia oraz dokładnego adresu zamieszkania i numeru ewidencyjnego PESEL. Po dokonaniu zgłoszenia uzupełnienie listy o nazwiska kandydatów lub zmiany kandydatów albo ich kolejności na liście są niedopuszczalne. Komisja wyborcza, przyjmując zgłoszenie, niezwłocznie bada, czy zgłoszenie jest zgodne z przepisami „Ordynacji wyborczej”. Na każdym zgłoszeniu komisja odnotowuje datę i godzinę oraz liczbę porządkową jego wpływu. Jeżeli komisja stwierdzi na podstawie dostępnych urzędowo dokumentów, a w razie potrzeby również wyjaśnień wyborców, że zgłoszenie nie uzyskało wymaganego poparcia 25 wyborców, wówczas odmawia jego przyjęcia, wskazując stwierdzone wady, i zwraca pełnomocnikowi zgłoszenie. Jeżeli usunięcie wskazanych wad zgłoszenia nie jest możliwe w terminie ustalonym dla dokonania zgłoszeń, komisja odmawia rejestracji zgłoszenia i niezwłocznie zawiadamia o tym pełnomocnika. Na uchwały komisji w powyższych sprawach pełnomocnikowi przysługuje prawo wniesienia skargi do właściwego sądu wojewódzkiego w terminie 3 dni od daty ich doręczenia. Jeżeli komisja stwierdzi inne wady zgłoszenia, wówczas wzywa pełnomocnika do ich usunięcia w terminie 3 dni. W razie nieusunięcia wskazanych wad w terminie komisja odmawia rejestracji zgłoszenia.

Po zarejestrowaniu list kandydatów komisja wyborcza ustala dla każdego okręgu wyborczego rejestr list kandydatów. Komisja wyborcza skreśla z zarejestrowanej listy kandydatów nazwisko kandydata, który zmarł, utracił prawo wybieralności lub złożył oświadczenie na piśmie o wycofaniu zgody na kandydowanie, i zawiadamia o tym niezwłocznie właściwego pełnomocnika.

Mężowie zaufania

Przedstawicielami list kandydatów na radnych, reprezentujących ich interesy w czasie głosowania i ustalania wyników głosowania w obwodzie głosowania są mężowie zaufania. Pełnomocnik komitetu wyborczego może wyznaczyć po jednym mężu zaufania do każdego obwodu głosowania na obszarze okręgu wyborczego, w którym dane zgłoszenie zostało zarejestrowane. Przedstawicielami list kandydatów na radnych, reprezentujących ich interesy w czasie ustalania wyników głosowania i wyników wyborów w okręgu wyborczym, jest pełnomocnik komitetu wyborczego, który może wyznaczyć swojego zastępcę.

Karty do głosowania

Na karcie do głosowania w okręgu wyborczym umieszcza się listy kandydatów zarejestrowane w danym okręgu według nadanych im numerów, wymienając nazwiska i imiona kandydatów każdej z list w kolejności ich umieszczenia na liście, wraz z oznaczeniem list w kolejności ich umieszczenia na liście, wraz z oznaczeniami list. Na karcie do głosowania drukuje się zwięzłą informację o sposobie głosowania i odcisk pie-

częci gminnej komisji wyborczej. Karta do głosowania może być zadrukowana tylko po jednej stronie. Nieważne są karty do głosowania inne niż urzędowo ustalone lub nie opatrzone pieczęcią obwodowej komisji wyborczej.

Sposób głosowania i warunki ważności głosu

W wyborach radnych w gminie liczącej do 20.000 mieszkańców wyborca głosuje na określonych kandydatów, stawiając znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwisk najwyżej tylu kandydatów, ilu radnych jest wybieranych w danym okręgu wyborczym. Wyborca może głosować na określonych kandydatów bez względu na to, na jakich listach nazwiska ich są umieszczone. Wyborca może głosować na mniejszą liczbę kandydatów.

Za nieważny uznaje się głos, jeżeli na karcie do głosowania postawiono znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwisk więcej kandydatów niż radnych jest wybieranych lub nie postawiono znaku „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska żadnego kandydata. Głos jest również nieważny, jeżeli znak „X” postawiono w kratce wyłącznie przy nazwisku kandydata skreślonego z listy kandydatów.

Dopisanie na karcie do głosowania dodatkowych nazwisk lub nazw albo poczynienie innych dopisków nie wpływa na ważność oddanego na niej głosu.

Ustalanie wyników wyborów

Na podstawie protokołów otrzymanych od obwodowych komisji wyborczych gminna komisja wyborcza ustala wyniki głosowania i wyniki wyborów do rady gminy odrębnie dla każdego okręgu wyborczego. Przy ustalaniu wyników wyborów mogą być obecni pełnomocnicy komitetów wyborczych lub ich zastępcy.

W wyborach do rady w gminie liczącej do 20.000 mieszkańców za wybranych w danym okręgu wyborczym uważa się tych kandydatów, którzy otrzymali kolejno największą liczbę ważnie oddanych głosów. Jeżeli równą liczbę głosów uprawniającą do uzyskania mandatu otrzymali kandydaci z tej samej listy, o wyborze rozstrzyga kolejność umieszczenia nazwisk na liście. W przypadku gdy kolejność na liście była ustalona w porządku alfabetycznym, o uzyskaniu mandatu rozstrzyga losowanie przeprowadzone przez przewodniczącego komisji w obecności członków komisji i pełnomocników. W razie uzyskania równej liczby głosów uprawniających do uzyskania mandatu przez kandydatów z różnych list, za wybranego uważa się kandydata z tej listy, której kandydaci otrzymali w okręgu wyborczym łącznie największą liczbę głosów. W przypadku gdyby i ta liczba była równa - rozstrzyga losowanie przeprowadzone w sposób wyżej opisany.

Gminna komisja wyborcza niezwłocznie podaje do publicznej wiadomości wyniki głosowania i wyniki wyborów w okręgach wyborczych poprzez wywieszenie w swojej siedzibie w miejscu łatwo dostępnym dla wyborców jednego z egzemplarzy protokołu z wyborów do rady gminy.

Gminna komisja wyborcza wydaje radnym zaświadczenia o wyborze.

UWAGA! Osoby zainteresowane szczegółami zasad i trybu przeprowadzania wyborów winny sięgnąć do lektury ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. „Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw”, bowiem niniejsze opracowanie zawiera jedynie skrót jej postanowień, pomijając uregulowania istotne dla m. in. kandydatów na radnych, komitetów wyborczych i komisji wyborczych oraz zainteresowanych innymi uregulowaniami szczegółowymi.

Opracowała mgr Wanda Stopa
radca prawny Urzędu Miejskiego w Sułkowicach



Podział Gminy Sułkowice na okręgi wyborcze

W dniu 17 lipca Zarząd Miejski dokonał podziału gminy na okręgi wyborcze. Decyzja ta została opracowana zgodnie z nową ordynacją wyborczą. Stosowne obwieszczenia zostały rozplakatowane w całej gminie, są również wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie.

Poniżej zamieszczamy krótki komentarz do tej uchwały Zarządu

Nowa ordynacja wyborcza wprowadziła szereg zmian również do sposobu wybierania radnych do rad gminnych. Najistotniejszą zmianą jest wprowadzenie wielomandatowych okręgów wyborczych (o ile poprzednio mieszkańcy okręgu wyborczego wybierali jednego radnego, to obecnie wybierają będziemy równocześnie wszystkich radnych w danym okręgu wyborczym).

(ciąg dalszy na stronie następnej)

Zgodnie z art. 90 ust. 1 „Ordynacji” w okręgu wybierać można od jednego do pięciu radnych, przy czym art. 89 „Ordynacji” stanowi, że okręgiem powinno być sołectwo, osiedle itp. Można łączyć sołectwa, jeżeli w sołectwie nie można stworzyć okręgu minimum 1-mandatowego. W przypadku jednostki, której przypada ponad 5 mandatów, zachodzi konieczność jej podziału na okręgi mniejsze.

Z obydwu tych artykułów wynika, że w przypadku naszej gminy Biertowice (2 radnych), Harbutowice (3 radnych), Krzywaczka (2 radnych) i Rudnik (5 radnych) muszą stanowić pojedyncze okręgi wyborcze. Sułkowice, w których zgodnie z normą przedstawicielską wybierać będziemy 10 radnych, musiały być podzielone na dwa okręgi wyborcze. W każdym z tych okręgów będziemy wybierać po pięciu radnych.

Tak więc w nowej radzie radny nie będzie reprezentantem niewielkiego jak dotychczas okręgu, lecz całej wsi lub połowy miasta.

Podział okręgów na obwody głosowania

Na rozstrzygnięcie liczby i zakresu obwodów głosowania Zarząd ma jeszcze trochę czasu. Już obecnie wiadomo jednak, że w Sułkowicach musi być więcej niż dotychczas obwodów, a zatem również obwodowych komisji wyborczych. Wynika to z zapisu art. 30 ust. 2 pkt 1, który stanowi:

obwód głosowania powinien obejmować od 500 do 3000 mieszkańców, w przypadkach uzasadnionych miejscowymi warunkami obwód głosowania może obejmować mniejszą liczbę mieszkańców.

Niestety, ustawa nie dopuszcza nawet minimalnych przekroczeń liczby 3000 mieszkańców przypadających na obwód głosowania. Ponieważ każdy z okręgów w Sułkowicach liczy powyżej 3000 mieszkańców, zachodzi konieczność ich podziału. Tak więc zamierzamy podzielić każdy z okręgów w Sułkowicach na dwa obwody:

okręg 1 (góra Sułkowice) - z siedzibami komisji w starej szkole oraz w Przedszkolu nr 1

okręg 2 (dół Sułkowice) - z siedzibami komisji w sali widowiskowej „Kuźni” oraz Przedszkolu nr 2.

Aby uniknąć nieporozumień, należy obowiązkowo sprawdzić przyporządkowanie swojej ulicy do odpowiedniej komisji wyborczej (obwieszczenia ukażą się niebawem)

Pozostała część gminy zostanie przy tradycyjnym już podziale:

Biertowice, Harbutowice i Krzywaczka - jeden obwód głosowania pokrywający się z sołectwem. Rudnik - dwa obwody głosowania w Domu Strażaka (dawniej GOK) oraz w przedszkolu, z podziałem sołectwa na linii kościoła (również koniecznym jest dokładne przeczytanie obwieszczeń, gdzie będzie dokonany podział numerami).

Równocześnie informujemy, że zgodnie z Rozporządzeniem MSWiA w wyborach do rady powiatu, Gmina Sułkowice stanowi okręg wyborczy nr 8, w którym wybierać będziemy pięciu radnych. W wyborach do sejmiku wojewódzkiego, Gmina Sułkowice wchodzi w skład okręgu nr 7, który stanowią trzy powiaty: myślenicki, suski i wadowicki. W okręgu tym wybierać będziemy siedmiu radnych.

Wszelkie informacje dotyczące trybu zgłaszania kandydatów do komisji wyborczych i rad gminnej, powiatowej i wojewódzkiej będą się ukazywać sukcesywnie w postaci obwieszczeń. Zachęcamy więc do ich czytania.

(Zarząd Miejski)

W związku z wyborami o interpelacjach radnych poprzedniej kadencji poinformujemy w nr listopadowym. Przepiszemy - redakcja.)

SESJA STRATEGICZNA

W dniach 5 - 6 oraz 12 - 13 sierpnia 1998 roku w internacie Zespołu Szkół Zawodowych w Sułkowicach odbyła się sesja planowania strategicznego gminy Sułkowice. Celem tej sesji było sformułowanie społeczno-gospodarczego planu rozwoju gminy opracowanego w sposób partnerski, z aktywnym udziałem szerokiego, reprezentatywnego grona osób.

Sesję prowadzili w imieniu FUNDACJI PROMOCJI GOSPODARCZEJ REGIONU KRAKOWSKIEGO moderatorzy:

Andrzej Wawrzycki - dyrektor i Jan Choczaj - zastępca dyrektora Wydziału Rozwoju Gospodarczego i Przekształceń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie

Sesja strategiczna w Sułkowicach spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony lokalnej społeczności, dzięki czemu licznie reprezentowane były niemal wszystkie grupy społeczne i gospodarcze gminy. (Zarząd Miejski wraz z byłą Komisją Organizacyjną Rady Miejskiej wystosował zaproszenia do ponad 120 osób, z których w sesji uczestniczyło 66. Należy podkreślić, że zaproszono ludzi z względu na ich poglądy polityczne.)

A oto uczestnicy:

Józef Biela - sołtys wsi Harbutowice

Stefan Bochenek - nauczyciel SP Harbutowice, redaktor naczelny „Klamry”

Klemens Budzowski - prezes Agencji Rozwoju Regionu Krakowskiego

Władysław Bochnia - działalność handlowa w Harbutowicach

Robert Faracik - nauczyciel SP Sułkowice,

Eugeniusz Filip - kierownik Rejonu Myślenice Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich

Zofia Frosztęga - dyrektor SP Harbutowice

Tadeusz Fus - sołtys wsi Biertowice

Roman Gancarczyk - emerytowany nauczyciel ZSZ Sułkowice

Tadeusz Gawęł - działalność gospodarcza Sułkowice

Władysław Golonka - rolnik z Harbutowic

Karolina Górkiwicz - intendent SP Sułkowice

Agnieszka Grochal - inspektor działu informacji, badań i analiz Woj. Urzędu Pracy

Antoni Grochal - zastępca dyrektora Wydziału Szkolnictwa Podstawowego w Krakowie

Adam Gumularz - burmistrz Gminy Sułkowice

Artur Jaśkowski - kierownik PKS Myślenice, działalność gospodarcza w Rudniku

Józef Kaliciński - dyrektor Rejonu Telekomunikacji w Myślenicach

Edyta Kocwa - prac. Fundacji Promocji Gospodarczej Regionu Krakowskiego

(poniżej sala obrad w internacie)



Władysław Kołodziejczyk - zastępca dyr. SP Sulkowice, b. przew. Rady Miejskiej
 Aleksandra Korpul - dyrektor ZSZ Sulkowice
 Bartłomiej Kowalczyk - student
 Stanisław Kozlak - działalność gospodarczą w Sulkowicach
 Jan Kublik - członek Zarządu Miejskiego, pracownik obsługi SP Rudnik
 Stanisław Kufrej - emeryt, działacz samorządowy, b. dyrektor ZSZ Sulkowice
 Halina Kupisz - prac. Wydziału Rolnictwa i Rozwoju Wsi Urzędu Woj. w Krakowie
 Czesław Liszka - rolnik z Harbutowic
 Witold Magiera - dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej Sulkowice
 Józef Miętka - rolnik z Krzywaczki, b. soltys
 Agnieszka Mikulska - prac. Fundacji Promocji Gospodarczej Regionu Krakowskiego
 Edward Młynarczyk - rolnik z Harbutowic
 Tadeusz Moskal - nauczyciel ZSZ Sulkowice, członek Rady Osiedla
 Zygmunt Marek - emeryt, b. dyrektor PKS Myślenice
 Mieczysław Moskal - ślusarz ze Sulkowic
 Jan Nowak - proboszcz parafii Sulkowice
 Józef Oliwa - organista, nauczyciel ze Sulkowic
 Alina Paluchowska - zastępca dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy
 Danuta Perak - Wydział Zdrowia Urzędu Woj. w Krakowie
 Stanisława Piątkowska - nauczyciel SP Sulkowice, zastępca burmistrza
 Władysław Piątkowski - nauczyciel ZSZ Sulkowice, prezes KS Gościbia
 Bożena Pietras-Goc - Agencja Rozwoju Regionu Krakowskiego
 Eugeniusz Pitala - emeryt, przewodniczący Rady Osiedla
 Kazimierz Powroźnik - działalność gospodarczą, naczelnik OSP Rudnik
 Andrzej Prokocki - komendant XIX Komisariatu Policji w Sulkowicach
 Stanisław Repeć - emeryt, b. pracow. „Kuźni” i „Stanleya”
 Igorzata Rudnicka - Agencja Rozwoju Regionu Krakowskiego
 Czesław Rusek - soltys wsi Rudnik
 Zygmunt Sadowski - nauczyciel ZSZ Sulkowice
 Franciszek Skorut - działalność gospodarczą w Sulkowicach
 Kazimierz Skorut - działalność gospodarczą w Sulkowicach
 Jan Sroka - dyrektor OSKiR Sulkowice
 Janusz Starzec - soltys wsi Krzywaczka
 Władysław Stefan - rolnik, rzemieślnik z Krzywaczki
 Krystyna Stolarska - dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach
 Andrzej Stopa - lekarz stomatolog ze Sulkowic
 Leszek Szatan - działalność gospodarczą w Rudniku
 Czesław Szczotkowski - działalność gospodarczą w Sulkowicach
 Janusz Szewczyk - działalność gospodarczą w Krzywaczce, rolnik
 Edward Szuba - działalność gospodarczą w Rudniku
 Janusz Świątłowski - działalność gospodarczą w Sulkowicach
 Franciszek Świerczyński - emeryt, komendant gminny OSP Sulkowice
 Franciszek Świerk - prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Sulkowice
 Jan Tajduś - komendant rejonowy Państwowej Straży Pożarnej w Myślenicach
 Krzysztof Trojan - pracownik OSKiR
 Marek Wardas - lekarz, Zespół Opieki Zdrowotnej w Myślenicach
 Waldemar Wolski - nauczyciel SP Sulkowice, instruktor tańca ludowego
 Janusz Zarzecki - lekarz medycyny, kierownik Przychodni Przykładowej w Sulkowicach
 Aleksander Zemla - proboszcz parafii Rudnik
 Józef Zawada - zastępca dyr. FN „Kuźnia”

W pierwszym dniu sesji odbyła się dyskusja plenarna dotycząca aktualnej sytuacji gminy: stanu infrastruktury technicznej, gospodarki, rolnictwa, bezpieczeństwa publicznego, oświaty, służby zdrowia, sportu i rekreacji

Efektem dwóch pierwszych dni sesji strategicznej gminy Sulkowice były propozycje zespołów roboczych dotyczące misji gminy Sulkowice oraz propozycje analizy SWOT dla gminy. Przyjęto także jednomyślnie ostateczne brzmienie misji gminy Sulkowice:

Gmina rozwijająca się w oparciu o tradycje rzemiosła kowalskiego i ślusarskiego, posiadająca infrastrukturę zróżnicowanych usług sportowo-rekreacyjnych, tworząca warunki dla inwestycyjnej aktywności gospodarczej w bezpieczną ekologicznie wytwórczość przemysłową i rolnictwo będące dodatkowym źródłem dochodów jej mieszkańców.

Podczas drugiej części sesji uczestnicy ustalili w drodze konsensusu najważniejsze mocne i słabe strony oraz szanse i zagrożenia.

MOCNE STRONY:

Dobrze rozwinięty przemysł metalowy w oparciu o silne tradycje rzemiosła – kowalstwo

Dogodne warunki przyrodniczo - krajoznawcze dla rozwoju turystyki i wypoczynku

Dobra sieć oświaty i poziom wykształcenia mieszkańców

Istnienie hali sportowo - widowiskowej z zapleczem oraz aktywne na działalność sportowa – osiągnięcia ogólnopolskie i międzynarodowe sekcji sportowych

Kultywowanie tradycji ludowych w oparciu o działające zespoły folklorystyczne

Lokalizacja wobec Krakowa i położenie przy ważnych szlakach komunikacyjnych

Konsekwencja w realizacji programów ochrony środowiska

SŁABE STRONY

Zły stan telefonizacji, brak zasięgu telefonii komórkowej i brak odbioru regionalnego programu telewizyjnego w niektórych rejonach gminy

Niewystarczająca sieć dróg wewnętrznych, zły stan techniczny nawierzchni, chodników i poboczy oraz braki w oznakowaniu

Brak wydzielonych uzbrojonych terenów pod przyszłe inwestycje; w tym przemysłowe i sportowo – rekreacyjne oraz pod budownictwo mieszkaniowe

Brak centrum administracyjno - handlowego oraz zaplecza kulturalno - rozrywkowego dla młodzieży

Rolnictwo – rozdrobnione, niskotowarowe, o charakterze zaopatrzenia własnego

Brak aktywności społecznej mieszkańców gminy

Niewystarczająca promocja gminy

Niskie dochody gminy

SZANSE

Bliskość dużej aglomeracji (Kraków) oraz sąsiedztwo aktywnych ośrodków (Myślenice, Kalwaria, Wadowice)

Położenie przy ważnych szlakach komunikacyjnych

Moda na agroturystykę oraz zwiększający się ruch turystyczny

Dalszy rozwój „Kuźni”. Ożywienie tradycji kowalskich poprzez stworzenie stałej ekspozycji, organizację warsztatów, festynów i innych imprez towarzyszących

Zrealizowanie w całości kompleksu sportowo – rekreacyjnego, budowa zbiornika przepływowego na rzece Gościbia oraz wykorzystanie istniejącego Studium Obsługi Ruchu Turystycznego

Reforma administracyjna, w tym służby zdrowia, nowe możliwości pozyskiwania środków pozabudżetowych

Możliwość poprawy łączności w wyniku pojawienia się konkurencyjnych dla TP S.A. operatorów

Stworzenie wspólnej hurtowej bazy handlowej dla rzemiosła i innych podmiotów produkcyjnych

Nawiązanie współpracy ze Specjalną Strefą Ekonomiczną w Pychowicach oraz sformułowanie oferty gospodarczej gminy w tym zakresie.

(ciąg dalszy na następnej stronie)

ZAGROŻENIA

Reforma administracyjna i wprowadzenie powiatów (dominacja innych miast, pozostawanie w cieniu Myślenic)

Regres w rolnictwie

Brak współpracy z sąsiednimi gminami

Brak regulacji cieków wodnych Harbutówki i Gościbi oraz zabezpieczeń stromych stoków przed osuwiskami

Brak konsekwencji w realizacji ustalonych celów przez samorząd lokalny oraz wybór niekompetentnych ludzi do władz gminy

Alokacja środków budżetowych podporządkowana potrzebom Olimpiady 2006 w Zakopanem

Cztery zespoły robocze wypracowały także propozycje celów strategicznych. Hierarchia wybranych kilkunastu priorytetowych celów strategicznych ustalona została w drodze powszechnego głosowania. Opracowane zostały także konkretne zadania do poszczególnych celów strategicznych (patrz zestawienia poniżej).

Cel strategiczny nr 1:

Wzrost potencjału gospodarczego gminy, kreujący nowe miejsca pracy, zwiększający dochody gminy i wykorzystujący tradycje charakterystyczne dla regionu branży

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Utworzenie stanowiska doradztwa i promocji rolnictwa ekologicznego i agroturystyki w celu propagowania nowego oblicza gospodarstw rolnych	1 połowa 1999 r.	Zarząd gminy	25 000 zł	Budżet gminy
2.	Wybudowanie zakładu przetwórstwa warzywno – owocowego dla wykorzystania miejscowego potencjału rolniczego.	2 lata	Zarząd gminy		Inwestor
3.	Prywatyzacja zakładu komunalnego	2 lata	Zarząd gminy		Przedsiębiorca
4.	Wybudowanie placu targowego z pełnym zapleczem	1 połowa 1999 r.	Zarząd gminy		Budżet gminy
5.	Wykorzystanie kamieniołomu w Harbutowicach	1998 r. – 1999 r.	Zarząd gminy		Budżet gminy

Cel strategiczny nr 2

Przestrzennie uporządkowana gmina wyposażona w infrastrukturę urbanistyczną, techniczną i wydzielone strefy inwestycyjne

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Opracowanie "Studium zagospodarowania przestrzennego gminy"	1999 r.	Zarząd gminy	?	Budżet gminy
2.	Na podstawie "Studium..." wyznaczenie terenów pod zabudowę przemysłową i mieszkaniową.	2000 r.	Zarząd gminy	?	Budżet gminy
3.	Pozyskanie terenów pod budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe oraz pod drogi i ulice, regulacja prawna terenów.	2003 r.	Zarząd gminy	?	Budżet gminy
4.	Wyposażenie terenów w infrastrukturę techniczną.	2003 r.	Zarząd gminy	?	Budżet gminy

Cel strategiczny nr 3:

Telekomunikacja na poziomie zaspakajającym potrzeby gminy

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Pozyskanie aktywnego operatora zdecydowanego na inwestowanie w gminie w zakresie telefonii tradycyjnej i komórkowej.	31.03.1999	Zarząd gminy	20 000 zł	Budżet gminy
2.	Stworzenie lokalnego lobby na rzecz budowy sieci telefonicznej.	30.06.1999	samorząd	-	-
3.	Wystąpienia do TVP S.A. o rozwiązanie problemu odbioru programu lokalnego (regionalnego).	30.12.1998	samorząd		-

Cel strategiczny nr 4:

Kompleksowa baza sportowo – turystyczno – rekreacyjna

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Zakończenie budowy hali sportowej wraz z zapleczem oraz przebudowa płyty i trybun.	2001 r.	Burmistrz + Samorząd + KS "Gościbia"	2,5 mln zł	Budżet gminy + UKFiT
2.	Zakończenie budowy hotelu i restauracji przy hali sportowej.	2001 r.	Burmistrz + Samorząd + KS "Gościbia"	2,5 mln zł	Budżet gminy + inwestor prywatny
3.	Budowa zaplanowanego zalewu na rzece Gościbi, pola biwakowego i kortów tenisowych.	2003 r.	Burmistrz + Samorząd + KS "Gościbia"	800 000 zł	Budżet gminy + inwestor prywatny + Urząd Wodny
4.	Wyznaczenie i budowa tras rowerowych oraz szlaków turystycznych z wykorzystaniem prac dyplomowych Studium Policealnego.	1999 r.	Burmistrz + Samorząd + KS "Gościbia"	ok. 50 000 zł	Budżet gminy + inwestor prywatny

Cel strategiczny nr 5:

Uregulowana gospodarka wodno – ściekowa i gospodarka odpadami

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Budowa sieci magistralnych dla kanalizacji zgodnie z istniejącymi planami.	2004 r.	Zarząd gminy	?	Budżet gminy + NFOŚ + środki własne mieszkańców
2.	Wybudowanie nowego składowiska zgodnie z istniejącym harmonogramem.	1999 r.	Zarząd gminy	3 mln zł	Wojewódzki i Narodowy FOŚ + budżet gminy
3.	Wdrożenie segregacji śmieci.	1999 r.	Zarząd gminy	35 tys. zł	Budżet gminy
4.	Prywatyzacja usług komunalnych – utrzymanie czystości, wywóz śmieci.	2001 r.	Zarząd gminy		
5.	Budowa wodociągów w Krzywaczce.	2000 r.	Zarząd gminy + komitet społeczny	240 tys. ECU	MPWiR + budżet gminy + środki własne mieszkańców
6.	Modernizacja wodociągów gminy.	2005 r.	Zarząd gminy	?	Budżet gminy i powiatu

**Cel strategiczny nr 6**

Poprawa stanu technicznego dróg oraz budowa nowych
w celu poprawienia bezpieczeństwa ruchu

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Planowa modernizacja istniejących ulic i dróg (z wykorzystaniem materiałów z miejscowych kamieniołomów).	Zadanie stałe	Zarząd gminy + właściciele dróg	?	?
2.	Budowa drogi – połączenia ul. Kowalskiej z ul. Partyzantów.	2001 r.	Zarząd gminy + właściciele dróg	350 000 zł	Budżet gminy
3.	Realizacja koncepcji budowy drogi odciażającej główną drogę przez Sułkowice.	2006 – 2008 r.	Zarząd gminy + zarządca dróg publicznych	1 800 000 zł	Zarządca dróg publicznych

Cel strategiczny nr 7:

Dostosowana do reformy systemu oświaty
baza szkolnictwa podstawowego i ponadpodstawowego

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Przygotowanie budowy gimnazjum (lokalizacja, wykup terenu, środki).	31.12.1999	Zarząd gminy	220 000 zł	Budżet gminy
2.	Realizacja inwestycji (budowa gimnazjum wraz z salą gimnastyczną i basenem).	1.09.2001 r.	Zarząd gminy +	3 600 000 zł	Budżet gminy + program rządowy
3.	Budowa sal gimnastycznych przy szkołach podstawowych w Harbutowicach i Biertowicach.	2005 r.	Zarząd gminy +	1 200 000 zł	Budżet gminy
4.	Rozwiązanie problemu dowozu uczniów do gimnazjum.	2000 r.	Zarząd gminy	Umowa z przewoźnikiem	Budżet gminy

Cel strategiczny nr 8:

Uregulowane rzeki i potoki

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Realizacja istniejącego programu regulacji potoków Gościbia i Harbutówka oraz rzeki Skawinki.	2002 r.	Zarząd gminy + Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej(?)	?	Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej
2.	Doprowadzenie do zaprojektowania i wykonawstwa regulacji pozostałych odcinków rzek i potoków gminy.	2002 r.	Zarząd gminy + Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej(?)	?	Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej

Cel strategiczny nr 9:
Efektywna promocja gminy

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Opracowanie strategii promocji gminy.	I kwartał 1999	Zarząd gminy	-	-
2.	Uruchomienie pawilonu ze stałą ekspozycją rzemiosła miejscowego.	2000 r.	Zrzeszenie wytwórców	-	-
3.	Opracowanie prospektów, druków reklamowych i ich aktualizacja.	Lipiec 1999	Zarząd gminy	?	
4.	Wypracowanie oferty mającej na celu nawiązanie współpracy z Specjalną Strefą Ekonomiczną Krakowa.	2000 r.	Zarząd gminy	?	?
5.	Organizacja corocznych Dni Gminy	Od 1999 r.	Zarząd gminy	45 000 zł	Budżet gminy
6.	Wykorzystanie osiągnięć zespołów folklorystycznych i sportowych.	Zadanie stałe			
7.	Współpraca partnerska z zagranicą – kontakt z miastami.	1999 r.	Zarząd gminy	?	?

Cel strategiczny nr 10:
Efektywna sfera usług komunalnych

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Prywatyzacja usług i obiektów komunalnych.	2000 r.	Zarząd gminy	-	-

Cel strategiczny nr 11:
Zorganizowane aktywne środowisko gospodarcze gminy

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Organizacja cyklu spotkań promujących strategię gminy w grupach zawodowych: kowale, stolarze, rolnicy, handlowcy; oraz w grupie "podwyższonych szans" w celu wypracowania zasad organizowania się.	30.06. 1999 r.	samorząd	10 000 zł	Budżet gminy

Cel strategiczny nr 12:
Gmina bezpieczna i zdrowa

Lp.	Zadanie	Termin	Odpowiedzialny	Wartość finansowa	Źródła finansow.
1.	Edukacja społeczeństwa (dzieci i młodzieży) w zakresie zdrowego i bezpiecznego sposobu życia.	Od 1999 r.	Samorząd, dyrekcje szkół, policja, rada parafialna	100 000 zł	Budżet gminy
2.	Powstanie drogi rowerowej na odcinku od Biertowic do Harbutowic (etapami).	2008 r.	Właściciele dróg	?	?

Powyższe sprawozdanie opracowano na podstawie materiałów roboczych Agencji Rozwoju Województwa Krakowskiego. Pełne sprawozdanie z sesji strategicznej ukaze

się drukiem do końca sierpnia. Nowa Rada, wybrana w dniu 11 października będzie więc pracować w oparciu o propozycję STRATEGII GMINY.

SULKOWICKIE PORTRETY

PROFESOR JAN FRANCISZEK MAGIERA

Urodził się 15 grudnia 1876 r. w Sułkowicach, był synem Marcina, kowala, i Wiktorii Pułka.

Uczył się w I Gimnazjum Św. Anny (późniejsze im. B. Nowodworskiego) w Krakowie, a następnie studiował na Wydziale Filologicznym UJ filologię polską jako przedmiot główny i germańską, a później klasyczną jako poboczny. Ukończył studia w r. 1902, uzyskując dyplom nauczyciela szkół średnich. Już w latach studenckich Magiera interesował się problematyką słowiańską, wtedy nauczył się języków słowiańskich, wtedy też zaczęły się jego podróże do krajów słowiańskich. Pracę nauczycielską rozpoczął jako suplent w Gimnazjum Św. Jacka w Krakowie, następnie pracował do r. 1906 w Gimnazjum w Nowym Sączu i wreszcie od r. 1907 w nowo otwartym Gimnazjum V w Krakowie, gdzie pozostał do r. 1916. Uczył tam języka polskiego i łaciny, a później także propedeutyki filozofii. W r. 1912 uzyskał stopień doktora filozofii.

Obok pracy nauczycielskiej Magiera rozwijał szeroką działalność publicystyczną i naukową, głównie w zakresie problematyki słowiańskiej i słowianoznawczej oraz zagadnień dydaktycznych. Popularyzował znajomość krajów i spraw słowiańskich w Polsce na łamach wielu pism, jak „Świat Słowiański”, „Przegląd Powszechny”, „Nowa Reforma”, „Szkoła” itd. Z większych publikacji ukazały się: wrażenia z odbytych przez niego podróży do krajów południowosłowiańskich *Na jugu słowiańskim* (Kraków 1911), książeczka o osadnictwie polskim w Bośni *Ludność polska w Bośni* (Kr. 1912), obszerny artykuł o lwowskim zbieraczu pieśni słoweńskich *Pamięci Emila Korytki* („Świat Słowiański” 1911). Równocześnie popularyzował wiedzę o Polsce w krajach słowiańskich, przede wszystkim w czeskim „Slovanskim Prehledzie” i piśmie słoweńskim „Ljublanski Zvon”, a w szczególności zaś literaturę polską w pracy *Critce iz poljske književnosti* (Osijek 1911). Opublikował też w tych latach kilkanaście artykułów i recenzji z zakresu ludoznawstwa polskiego (m. in. w „Ludzie” i „Wiśle”), z dziedziny pedagogiczno-dydaktycznej (m. in. w „Muzeum”, „Szkoła” i „Oświacie”) oraz z zakresu metodyki nauczania języka polskiego (*Język polski w szkole. Ćwiczenia*

pisemne na stopniu średnim, Kr. 1912), *Gramatyka języka ojczystego w naszej szkole średniej (Sprawozdania Gimnazjum V, 1914/5)*. W dziedzinie językoznawstwa trwałą pozycję zachowała jego materiałowa praca *Gwara sułkowska* („Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności” 1911, V). Drukował także prace polonistyczne, np. o W. Anczycu, M. Reju, rytmice Z. Krasińskiego, współpracował z „Pamiętnikiem Literackim”.

W r. 1916 objął Magiera na zlecenie Krajowej Rady Szkolnej dyrekcję otwartego w t. r. Publicznego Seminarium Nauczycielskiego w Piotrkowie Trybunalskim. W Seminarium uczył pedagogiki i równocześnie w Gimnazjum Żeńskim propedeutyki filozofii. Do Krakowa Magiera powrócił w r. 1928 na stanowisko dyrektora VII Gimnazjum; przeszedł na emeryturę w r. 1932. W okresie międzywojennym ukazała się jego największa praca, używana jako podręcznik, *Literatura czeska i słowacka. Obraz piśmiennictwa* (Kr. 1929), kilka drobniejszych publikacji jak *Od Białej Góry do Republiki Czechosłowackiej* (Kr. 1929), *Rzeczy polskie w almanachach słowackich* (Kr. 1930). Zamieszczał artykuły okolicznościowe o tematyce słowiańskiej w prasie codziennej (np. w „Kurierze Łódzkim”, piotrkowskim „Dzienniku Narodowym”, „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” i jego dodatku „Kurierze Literacko-Naukowym”, „Głosie Narodu”), współpracował z czasopiśmem „Ruch Słowiański”. Działał w zarządzie Krakowskiego oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego, uczestniczył w Wykładach Powszechnych na UJ.

Po drugiej wojnie światowej Magiera był w l. 1945-52 lektorem języka czeskiego i słowackiego na UJ. Ogłosił w „Wierchach” (1948) bibliografię zawartości „Pamiętnika Tow. Tatrzańskiego” za l. 1876-1947 i „Wierchów” za l. 1923-47. Współpracował z „Pamiętnikiem Słowiańskim”. W ostatnich latach życia przygotowywał obszerny słownik słowacko-polski i polsko-słowacki. Ogółem bibliografia prac Magiera obejmuje ponad tysiąc pozycji. Był członkiem zarządu Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Odznaczony był czzechosłowackim Orderem Białego Lwa.

Zmarł w Krakowie 19 III 1958, pochowany na cmentarzu Salwatorskim.

W spuściźnie rękopiśmiennej Magiera pozostał jego pamiętnik. Z małżeństwa z **Jadwigą Dziewolską** (zawartego w r. 1907) miał troje dzieci: syna Adama oraz córki: Annę i Zofię.

Książka prof. Jana Magiery pt. Gwara sułkowska

zaczyna się od scharakteryzowania ówczesnych Sułkowic:

Sułkowice są osadą starą, skoro je wspomina Długosz (L. B. II 177) i Pawiński (Małopolska 47). Słownik geograficzny stąd wie o nich, że zwały się w XVI w. Sulikowice. Dzieje ich związane są z dziejami Lanckorony i Izdebnika; były one niegdyś własnością Zebrzydowskich, a dzisiaj należą obszarem swym dworskim do „państwa izdebnickiego”, majątku arcyksięcia Rainera. Kościół parafialny (do niego należą też wioski: Rudnik, Jastrzębia i Biertowice) zbudowany jest w r. 1617, ale parafia była już tu w 1581.

Leżą Sułkowice w kotlinie, otwartej szerzej ku północy. Środkiem jej przez długość całą wioski płynie Harbutówka, dopływ Skawinki (...), w samym zaś środku wsi wlewają się do niej dwa górskie strumienie: Ułbionka, zwana przez lud Łubionką, i Gościbia. Ku zachodowi aż po zamek lanckoroński wzniesienie ciągle się wzmacza, w stronie wschodniej podnoszenie się terenu przerwane spadzisto szerokim korytem Gościbi, ale poza tą rzeką wzniesienie wspina się gwałtownie i tworzy długi wał górski, ciągnący się aż ku Myślenicom i opadający bokiem długości południowym dość bystro we wsiach: Jasienicy, Bysinie, Dolnej i Górnej Wsi.

Środkiem wsi wzdłuż Harbutówki z południa ku północy biegnie główna droga w gminie, droga, którą cały ruch wozowy od Suchej do Krakowa się toczy. Z obu stron drogi rozsiadły się gęsto stawiane domy i kuźnie(...)

Ludność utrzymuje się przeważnie z kowalstwa: każdy chałupnik, posiadacz morga lub dwu morgów roli, nawet co trzeci lub czwarty „gospodarz” - to kowal, jeśli nie w lecie, to w zimie z pewnością.(...) Rolnictwo w ostatnich latach znacznie upadło.

Skutkiem zamknięcia się w przemyśle swoim ludność sułkowska prawie odcięta się od sąsiadów i życia z nimi bliższego nie utrzymuje. Jarmarki mają co dwa tygodnie u siebie, więc nawet do Kalwaryi ani Myślenic w celach targowych nie jeżdżą często ani licznie. Z Myślenicami łączą ich sprawy urzędowe, z Kalwaryą odpusty. Kilka jednostek bywa stale wózkami lub piechotą na stacji kolejowej w Kalwaryi z towarami lub

po materyały kowalskie, poza tem stosunki z okolicą prawie nie istnieją. Ruch „amerykański” i „saski” niewiele jednostek stąd wywabić zdołał, wychodzą przeważnie niewiasty.

Dzięki warunkom takim mowa ludowa w Sułkowicach mało doznaje wpływów gwar okolicznych. Działa na nią natomiast silnie szkoła, odkąd jest czteroklasową, działa też mowa literacka z ust „inteligencji”, której liczba bardzo się wzmożła w czasach najświeższych, gdy powstała szkoła kowalska, stała poczta, założono bursę itd. Toteż od przedstawionego obrazu gwary sułkowskiej pokolenie, obecnie podrastające, rychło odbiegnie dość znacznie.

Książka składa się z następujących rozdziałów:

I Głosownia

II Budowa wyrazów

III Odmienienia

IV Słownik

Z ostatniego rozdziału pochodzą „Powiedzenia i przysłowia sułkowskie”, które zamieszczono w 4-5 numerze „Klamry”.

Z uwagi na zainteresowania czytelników poprzednimi cytataми z pracy prof. Magiery, publikujemy dalsze przykłady z IV rozdziału *Gwary sułkowskiej*.

baraniotka - czapka barankowa

bele ka - byle gdzie

bele kie - byle kiedy

bocyć się - dąsać się

bruździć - przeszkadzać komuś

bycek - baryłka piwa

caplok - szeroki gamek

cupieć - siedzieć skurczonym

cytelnik - przewodnik

ciapkać się - pluskać się

daremnica - robocizna gminna

dokucniok - dokuczający

ducka - koszyk

dudrać - powoli robić

fysykać - wzdychać boleśnie

gada - wszy

gandziara - powróż

gniłka - uleżałka

gotka - wiązka drew lub patyków

chamkować - iść na czworakach

chapnąć - pochwycić nagle

chlasnąć - uderzyć w twarz

jinaksy - inny

juści - istotnie

ka, kady - gdzie, dokąd

kanciapa - areszt

kobyłka - kokardka

krztok - krtań

krzywdować se - narzekać

kiernozić się - wiercić się

kido - pada śnieg

kiklać - wiklać

kusia - kłosa

łoflis - rów

łobrywka - napiwek

manijok - dziwak

mazac - pędzel

młaka - moczary

młocka - młócenie

mrałceć - miauczeć

panienka - biedronka

petlok - zły grzyb

piekty - pieszo

podłażnik - choinka

pomocka - mrok

pomiękać - nagnieść

porwósto - powrósto

pościel - opadłe liście

przyskrzynić - zmusić

pu - pół

sapka - gęsta zacierka

smaty - brudy

skwyrcieć - szyć

śpik - smarkacz

tarasić - śmiecić

tarasy - śmieci

tragac - rodzaj taczek

tyrlikać - staczać

tyrmosić - ścisnąć

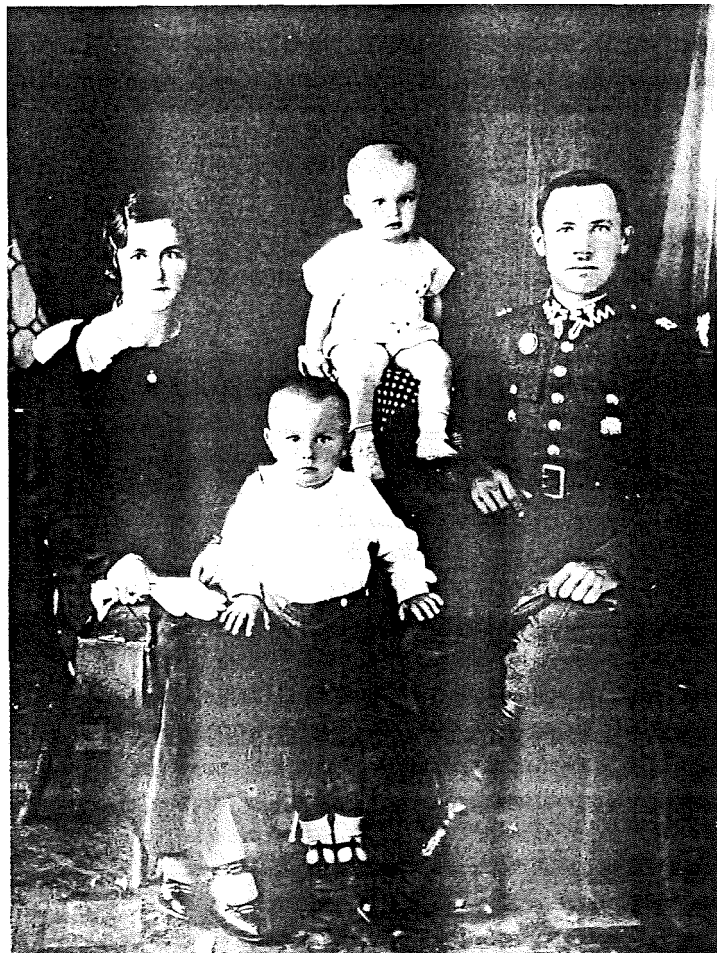
zarosinek - zaraz

(wybrał B)

Jak dziś pamiętam

Wstęp

Przed wojną mój Ojciec, Stanisław Repeć, był zawodowym podoficerem Wojska Polskiego, szefem kompanii w 5 pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu.



*Podoficer Wojska Polskiego Stanisław Repeć
wraz z rodziną - zdjęcie z roku 1936*

Obawiając się NKWD, przenieśliśmy się do naszej rodziny w Sułkowicach, do domu Matki. Ojca nie dopadli Rosjanie; nie Katyń, lecz Gross Rosen stało się kresem jego życia.

Pacyfikacja

W roku 1943 miałem 8 lat. Przed siódmą rano, 24 lipca, rodzice wraz z moim 11-letnim bratem Stefanem i babcią poszli na pogrzeb śp. Jana Frosztegii. Kondukt doszedł tylko do rynku bydlęcego (obecnie jest tam restauracja „Kowalska”), na który zagnano wszystkich uczestników pogrzebu. Trumnę ze zwłokami furman zawiózł prosto do kościoła. Tam Niemcy kazali ją otworzyć. Pogrzeb dokonano pod wieczór, po zakończeniu pacyfikacji.

Zostałem w domu z ciotką Anną, najstarszą siostrą Matki. Druga ciotka, Ludwika, żona Władysława Ziembli, wraz z mężem ukryła się przed Niemcami w drewnutni, czyli w szopie przylegającej z boku do domu, gdzie mieliśmy ukryte żarna. Wchodziło się tam przez wysu-

waną deskę. 16-letnia kuzynka Marysia (obecnie Tobala) ukryła się w stodole w sianie.

Widziałem, jak Niemcy od samego rana zbierali ludzi w grupy i pędzili w stronę rynku. Żołnierze weszli do naszego domu, nakazując nam wyjść. Ciotka prosiła, by nas nie zabierali, że jest chora, a ja małe dziecko. Była ona kobietą schorowaną, niskiego wzrostu, lekko pochyloną. Pierwsza grupa żołnierzy dała się uprosić, kolejne również. Częściej niż co godzinę sprawdzano, czy ktoś nie został. Około 11-tej przyszedli znowu. Kiedy wydawało się, że ponownie nas zostawiają w spokoju, wtargnął esesman i zaczął wrzeszczeć na żołnierzy. Tym razem nie ustąpili, ciotka zarzuciła chustkę i wyszła razem z nimi. W tym zamieszaniu i ze strachu zapomniała zabrać mnie z sobą. Zostałem w domu zupełnie sam. Wystraszony siedziałem w kuchni, wychodząc tylko co jakiś czas na ganek, który się ciągnął wzdłuż całego domu. Co chwilę płakałem, szczególnie po wizycie Niemców. W pewnej chwili, gdy siedziałem na zydłu w kuchni, wszedł Niemiec i po polsku zapytał, czy w dzbanku na stole jest mleko. W momencie pytania usiadła mi mucha na czubku głowy i przecząco pokręciłem głową, chcąc ją strącić. Zanim odpowiedziałem, że nie wiem, co jest w dzbanku, Niemiec podszedł do stołu i zaczął przelewać mleko do manierki. Może to śmieszne, ale proszę sobie wyobrazić mój stach, że żołnierza wprowadziłem w błąd, kręcąc przecząco głową. Trwało to chwilę, a ja byłem przekonany, że będę surowo ukarany. Na szczęście wyszedł bez słowa. Trzeba dodać, że było to mleko kontyngentowe, przygotowane, a nie odstawione do zlewni w starej karczmie (dziś na tym miejscu stoi strażnica).

Około drugiej po południu, kiedy stałem na ganku, wyszedł nagle zza stodoły sąsiada Jana Łaskiego niemiecki oficer. Zobaczył mnie i zaczął bardzo głośno krzyczeć. Wystraszony uciekłem do kuchni. Za chwilę wbiegł za mną i jeszcze głośniejsze wrzeszczał. Nic nie rozumiałem - im głośniejsze krzyczał, tym bardziej płakałem. Trwało to dłuższą chwilę. Wreszcie wyszedł, a ja, cały czas w strachu, nadsłuchiwałem, kiedy po mnie przyjdą. Zostałem. Widocznie nie znalazł żołnierza, który mógłby mnie odprowadzić. Byłem coraz bardziej wystraszony i coraz mocniej bolała mnie głowa. O głodzie wcale nie pamiętałem. Bałem się już nawet wyjść na ganek, ale po dłuższym czasie odważyłem się. Stojąc płakałem. Wówczas usłyszałem głos ciotki Ludwiki dochodzący z szopy: *Nie płacz, Stasiu, nie płacz. Idź do kuchni, tam zaczekaj.* W drewnutni ich nie znaleziono, mieli dużo szczęścia. Wcześniej gościńcem przechodził Niemiec, prowadząc psa. Zobaczył dojrzałe papierówki w ogrodzie, zbiegł w dół w stronę jabłoni, przebiegając koło samej szopy - miejsca ich ukrycia. Pies czekał na drodze, 10 m od ukrywających się i, mimo usilnych nawoływań swego opiekuna, pozostał w miejscu. Gdyby pies usłuchał, na pewno by ich odkrył. Wyszli z ukrycia dopiero przed wieczorem, kiedy mieszkańcy zaczęli wracać do domów, po zakończeniu pacyfikacji.

Wybór i funkcja sołtysa

Obecnie wrócę do wcześniejszych wydarzeń. Sołtys Józef Latoń, który został zamordowany w czasie pacyfikacji, otrzymał wcześniej polecenie od Niemców, aby wytypował trzech kandydatów na swoje stanowisko. Ojciec został jednym z wyznaczonych. Przy jego nazwisku Latoń uzasadnił: *nie ma własnego domu, partyzanci nie będą mieli czego spalić.*

Pewnego dnia wszyscy trzej zostali wezwani do Krakowa, do jakiegoś urzędu. (Bardzo chciałbym wiedzieć, kim byli pozostali kandydaci. Może ktoś pamięta. Proszę o informację).

Ojciec zaraz po powrocie z Krakowa tak relacjonował w domu, a później opowiadał również sąsiadom.

W urzędzie weszliśmy w trzech do pokoju, ja jako ostatni stanąłem z tyłu. Urzędnik zapytał:

- Który z panów nazywa się Repeć?

Odpowiedziałem:

- Ja.

- Będzie pan sołtys w Sułkowicach.

- Ale ja nie znam ludzi - argumentowałem.

Wtedy padło pytanie:

- Księża pan zna?

- Znam.

- Kościelnego pan zna?

- Znam.

- Organistę pan zna?

- Znam.

- Oni znają ludzi, to panu wystarczy. Do widzenia.

Oto cała rozmowa.

Domyślałem się, dlaczego Niemcy kazali Latoniowi szukać następcy. W czasie okupacji młodzież z górnej części Sułkowic (i nie tylko) organizowała prawie w każdą niedzielę potańcówki na Kozówce w Harbutowicach. Było tam dosyć bezpiecznie, bo na wzgórzu między lasami i Niemcy tam się nie zapuszczali. W pewną niedzielę przyszło trzech konfidentów (czego nikt się nie domyślał), przedstawiając się, że są partyzantami. Zaczęli zapisywać do partyzantki. Prawie wszyscy obecni wyrazili zgodę, podając swe nazwiska. Konfidenti, wracając z Kozówki, wstąpili do sołtysa. Tam też się przedstawili, że są partyzantami. Laton ugościł ich wieczerzą, nie powiadamiając równocześnie władz niemieckich o tym zdarzeniu, co było obowiązkiem sołtysa.

Ojciec przed objęciem funkcji sołtysa był załamany, ponieważ była to rola niebezpieczna i niewdzięczna; należało słuchać i wykonywać polecenia Niemców. Nakładali kontyngent: zboże, ziemniaki, krowy, świnie, mleko itd., w ilości ustalonej przez siebie, z czego gmina musiała się wywiązać. Trzeba było wyznaczać podwoły itp. Mieszkańców zabierano do wykonywania przymusowych robót, np. kopanie okopów w Budzowie. Za wiele spraw odpowiadał sołtys. Wiem, że pomagała mu grupa osób złożona z kilku gospodarzy. Kierowali się zasadą, że krowy nie powinien oddać ten, kto ma tylko jedną. Za te obowiązkowe dostawy Niemcy dawali kartki na zakup pewnych towarów, głównie wódki. Jestem przekonany, że tę niewdzięczną i narzuconą funkcję sołtysa udało się Ojcu wypełnić godnie jako Polakowi. Zaraz po wojnie i w latach następnych ani razu nie spotkałem się z zarzutem przeciw Ojcu. Przeciwnie, spotkałem się z dowodami wdzięczności.

Obowiązki sołtysa Ojciec zaczął pełnić w dniu pacyfikacji. Nie wiem, jak Niemcy znaleźli go w ten dzień. Czy był wyczytany po nazwisku, czy w jakiś inny sposób? Po latach pytałem brata, bo przecież poszli razem na pogrzeb, ale nie pamiętał. (Może ktoś wie, jak się to odbyło. Byłbym wdzięczny za uzupełnienie). Według ciotki Anny, Ojciec nie leżał na placu, tylko chodził z Niemcami.

Pamiętam, że 1 listopada 1943 r. rano przyszło do Ojca dwóch wystraszonych mężczyzn z Sułkowic i poinformowali, iż ktoś złożył wieńce na grobie pomordowanych w czasie pacyfikacji, a pochowanych w ogrodzie przed domem Stręka.

Pamiętam budowę spichlerza za starą szkołą podstawową. Zaczynał się tam, gdzie dziś kończy się plac zabaw. W tym miejscu

fundamenty pod legary były wykonane z kamieni młyńskich (żarn). Większość kamieni znajdowała się w ziemi, a tylko niewielka część wystawała. Niemcy te żarna rekwirowali, ponieważ chcieli, by zboże mielono w młynie. Za to porącali część zboża, chyba 20%. Ciekaw jestem, czy po zburzeniu spichlerza ktoś zabrał żarna, czy zostały w ziemi.

Aresztowanie

Ojciec pełnił funkcję sołtysa od 24 lipca 1943 do 30 kwietnia 1944, czyli od pacyfikacji do dnia aresztowania.

Niemcy przyszli wcześniej rano w niedzielę do naszego domu. Minęli pomieszczenie, w którym mieszkaliśmy (mały pokój) i weszli najpierw do Ziemblów. Na pytanie, czy nazywa się Repeć, wujek odpowiedział: *Nie, szwagier*. Przetłumaczono to Niemcom. Kazali mu wstać i ubrać się. Gdyby powiedział, że nazywa się Ziembla, być może nie zostałby aresztowany. Ojca mojego też zaraz zabrano i w drodze do rynku na Malikówce skuto. W tę niedzielę 30 kwietnia 1944 aresztowano 20 sułkowiczian. Wszystkich zawieźli samochodami do więzienia Montelupich w Krakowie. Po paru dniach kilku z nich zostało rozstrzelanych w Krakowie (wśród nich Władysław Ziembla), co zostało ogłoszone w obwieszczeniach. Pozostałych wywieziono do obozu w Gross Rosen, gdzie pracowali w kamieniołomie. Z tej grupy aresztowanych przeżyli tylko ks. katecheta Marian Selwa, ale zmarł zaraz po wyjściu z obozu, w maju 1945, oraz dr Leonard Żychski (w monografii Sułkowic napisano błędnie Żylski oraz pominięto fakt aresztowania Ziembli). Z doktorem Żychskim rozmawiałem w r. 1977 i być może kiedyś o tym opowiem. Warto dodać, że lista aresztowanych prawdopodobnie była ułożona w Sułkowicach.

W kilka godzin po aresztowaniu Ojca Niemcy przyjechali na rewizję. Byłem przy niej obecny. Matka leżała chora w łóżku, ale nawet to nie przeszkodziło im w przeszukaniu siennika. Kiedy znaleźli mały, czerwony żagiel od mojej żaglówki (zabawki), jeden z rewizujących długo i głośno krzyczał na Matkę po polsku, że to płótno przygotowaliśmy do wywieszenia w oknie, kiedy wkroczą Rosjanie. Najdokładniej przeglądali książki i papiery na półce, kartka za kartką. Mielśmy szczęście, że niczego nie znaleźli, chociaż trzymali w rękach bardzo dokładną niemiecką mapę wojskową. Matka na moment zamarła. Nie zauważyli tej mapy.

Działalność polityczna

Ojciec należał do AK, pełnił (wg moich informacji) znaczącą funkcję. Czasami wracając z Ojcem z kościoła, wstępowaliśmy do Stanaszków albo do doktora Żychskiego. Często gościli w naszym domu tajemniczy panowie, grali w szachy. Słyszałem, jak Ojciec zwracał się do nich: *panie majorze, panie kapitanie*. Po wojnie znalazłem między deską a łatą dachową kilka konspiracyjnych biuletynów informacyjnych. Ze sprytniej skrytki na zewnątrz domu korzystali wtajemniczeni.

Po wojnie

Pamiętam pewne zdarzenie tuż po zakończeniu wojny, którego sens zrozumiałem chyba 15 lat później. Latem, późnym popołudniem wszedł do naszego domu jakiś młody człowiek w butach z cholewami i biczem w ręku. Przedstawił się, że jest z Łzębnika i tam „mają radiostację”. Specjalnie do nas przyjechał, żeby poinformować o tym, iż Ojciec żyje za granicą, ale nie może wrócić z powodu czekających go tu represji.

(ciąg dalszy na następnej stronie)

Zapanowała ogromna radość. Matka do śmierci wierzyła, że mój Ojciec żyje. My też wówczas w to uwierzyliśmy. A przecież to SB chciało się czegoś od nas dowiedzieć na temat Ojca. Perfidny sposób esbeków!

Moja Matka starała się o rentę. Ja zanosilem do sądu różne dokumenty, chodząc pieszo do Myślenic. O przynależności Ojca do AK zaświadczyło na piśmie kilka osób z Sułkowic, z Urzędu Gminnego pieczętą potwierdził i podpisał Stanisław Bernecki (z tartaku). Starania o rentę trwały lata. Matka nie doczekała zakończenia. Zmarła w 1949 r. w wieku 44 lat. Ostatecznie uznano, że nam się nic nie należy, a możemy odwołać się do prezydenta Bieruta. Brat po przeczytaniu pismo zmiął i wrzucił do wiadra z węglem.

Tak został zamknięty pewien etap.

STANISŁAW REPEĆ
(spisał Stefan Bochenek)

ZAPROSZENIE

Program uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej 6 września 1998 roku w Sułkowicach:

godz. 10.45 - zbiórka pocztów sztandarowych pod pomnikiem w rynku i przemarsz do kościoła parafialnego,

godz. 11.00 - Msza św. i poświęcenie sztandaru związkowego,

godz. 12.00 - odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, przemówienie burmistrza Sułkowic i złożenie wiązanek kwiatów pod tablicą oraz pod tablicą,

od godz. 13.30 - dalsze uroczystości na stadionie KS Gościbia, w tym:

- przemówienie prezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych w Krakowie,
- odczytanie aktu nadania i wręczenie sztandaru związkowego dla Koła Związku Kombatantów RP i b. WP w Sułkowicach,
- wręczenie odznaczeń,
- ognisko kombatanckie (występy miejscowych zespołów muzycznych, żołnierska grochówka itp.).

Komitet Organizacyjny

SPROSTOWANIE

Do opublikowanej listy ofiar pacyfikacji (7 nr „Klamry”) zakradł się bardzo przykry błąd: na wykazie powinno być:

ZOFIA BUDZOŃ,

a nie jak pomyłkowo podano. Rodzinę śp. Zofii oraz czytelników najserdeczniej przepraszamy.

(redakcja)

KOŚCIÓŁ W BIERTOWICACH



Tuż obok odnowionej Szkoły Podstawowej w Biertowicach stoi niewielki, nowoczesny kościół. Powstał na początku lat dziewięćdziesiątych. Na wstępie należy przypomnieć

HISTORIĘ BUDOWY

biertowickiej świątyni. Blisko 10 lat temu grupa energicznych, przedsiębiorczych mieszkańców Biertowic za powszechną aprobatą mieszkańców wsi i proboszcza Sułkowic **ks. dr. Jana Nowaka** oraz władz kościelnych utworzyła komitet budowy nowego kościoła. Już na samym początku natrafiono na

podstawową trudność: sprawa działki. Jak wiadomo, te procedury w innych przypadkach ciągnęły się latami. Na szczęście nowy (wówczas) **burmistrz inż. Adam Gumularz** potrafił szybko to załatwić, podobnie jak kilka lat później wyasfaltowanie drogi do kościoła. **Mgr inż. Eugeniusz Ryś** (rodem z Jasienicy) zaprojektował świątynię, a **doc. dr Andrzej Flaga** (sułkowiczanie) wykonał wszelkie obliczenia konstrukcyjne. Pozostała jeszcze „drobnostka” - skąd pieniądze, ponieważ liczące ok. 700 mieszkańców Biertowice same nie mogłyby sfinansować budowy. **Pomogły Sułkowice.** Przez dwa lata członkowie komitetu budowy zbierali raz w miesiącu pod chórem kościoła w Sułkowicach ofiary pieniężne, które pozwoliły na rozpoczęcie prac w tak szybkim tempie, że niektórzy się aż za głowy łapali ze zdumienia. Oczywiście większość środków finansowych, a przede wszystkim czynny udział w budowie zapewniali sami biertowiczanie. Prawie z każdego domu według precyzyjnie opracowanego grafiku ochoczo przychodzili do prac ludzie, których cieszył szybki postęp robót. Nie zapominali o budowie również księża Sławińscy - ze wszech miar pomagali przy wznoszeniu murów nowego Domu Bożego nieopodal ich domu rodzinnego.

Nadszedł upragniony dzień: niedziela, 2 sierpnia 1992 - poświęcenie kościoła przez **J. E. Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego** (zob. poprzedni numer „Klamry”).

OPIS KOŚCIOŁA

Jest to najwyższy budynek we wsi. Trzynawowy kościół wieńczy wieża. Wewnątrz świątyni uwagę przykuwa ołtarz ofiarowany przez ks. Antoniego Sławińskiego z przywiezioną z Fatimy przez Ks. Kardynała Macharskiego i podarowaną Biertowicom figurką Matki Boskiej.

(Jak zapewnia jedna z pań nauczycielek miejscowej szkoły, więcej o kościele, o Biertowicach w ogóle, znajdzie się w jednym z kolejnych wydań „Klamry”, dlatego obecnie zakończmy opis, czekając na obiecane materiały do gazety.)

NABOŻEŃSTWO FATIMSKIE

(13 lipca 1998)

Prawie pół godziny przed 19 w kościele pod wezwaniem **Matki Bożej Różańcowej** w Biertowicach słychać piękne śpiewy pieśni Maryjnych, np.:

„Z dalekiej Fatimy donośnie brzmi dzwon,

Zjawienie Maryi ogłasza nam on.

Ave, ave, ave Maria...”

Świątynia zapelnia się wiernymi, mimo że to dzień powszedni i pora rolniczego trudu. Przychodzą tu zwłaszcza ludzie ciężkiej pracy, także osoby w podeszłym wieku, sterane życiem, mające niestety niekiedy łzy w oczach; widać i młodzież, (ale to nie ta, która awanturuje się nocami na Zielonej, nie pozwalając mieszkańcom domków i bloków odpocząć). Są tu i dzieci śpiące ufnie w objęciach matczynych, i trochę starsze tak rozumnie patrzące, i nawet trochę rozbrykani chłopcy... Ale im również (z jednym małym wyjątkiem) udziela się atmosfera rozmodlenia. W tym świętym miejscu przecież każdy z wiernych ma o coś prosić, za coś dziękować, ale i przepraszać Boga i Jego Matkę za przewinienia.

Rozpoczyna się Msza święta, którą odprawia ks. Zbigniew Pluta. Podziw wzbudza znakomicie czytający lekcję ministrant-lektor. Również i inni ministranci w skupieniu służą w sprawowaniu Najświętszej Ofiary. Dziwnie szybko mija czas. Już Komunia święta: przystępuje do Stołu Pańskiego wielu, bardzo wielu... Już procesja wokół kościoła i śpiewanie Litanii Loretańskiej... Już różaniec i rozważania części radosnej... Błogosławieństwo i pożegnanie Najświętszej Pani. . .

Na zakończenie warto przypomnieć, co stało się

13 MAJA 1917 ROKU.

Wówczas Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi ukazała się po raz pierwszy tajemnicza „Pani, jaśniejąca jak słońce”. W czasie kolejnych objawień Matka Boża, jak wiadomo, uczyła te portugalskie dzieci modlitw i powierzyła im trzyczęściowy „sekrety fatimski”.

„Pani, jaśniejąca jak słońce” nawoływała do nieulegania pokusom szatana i osiągnięcia osobistej świętości. Orężem w tej walce miało być czynienie pokuty, modlitwa za dusze w czyśćcu cierpiące, szerzenie orędzia pokoju, zaufanie Bogu przez ufnosć samej Matce Bożej, wzmocnienia życia eucharystycznego przez praktykowanie pierwszych piątków miesiąca i przede wszystkim odmawianie różańca.

MADZIA BUCZEK,

którą znamy z Radia Maryja, tak mówi w wywiadzie (zob. „Nasz Dziennik” z 25-26 lipca br.): *Cierpienie nie jest powodem do załamania. Absolutnie nie. Bardzo dziękuję Bogu za to cierpienie. Cieszę się z każdego dnia życia. Chociaż niekiedy bardzo się boję zdejmować gipsu, bo zdarzyło się, że po zdjęciu gipsu nóżka się złamała. Ale wtedy właśnie tak długo wołałam i wzywałam Pana Jezusa, aż przestałam się bać bólu. Ludziom cierpiącym, a szczególnie cierpiącym dzieciom chcę powiedzieć, żeby pogodzili się z tym cierpieniem. Żeby nie załamywali się, żeby ofiarowywali Panu Jezusowi swoje cierpienie. Na pewno to ofiarowane cierpienie przyniesie owoce dla nich i dla ich rodzin.*

Dziennikarka spytała: Słuchając o czym i jak mówisz, odnoszę wrażenie, że Matka Boża w 1917 r. w Fatimie mówiła także do Ciebie, jakbyś tam wtedy była. Madziu, czy Twoim zdaniem w Fatimie Matka Boża mówiła także do dzieci Trzeciego Tysiąclecia?

(ciąg dalszy na następnej stronie)

Odpowiedź Madzi: *Matka Boża mówiła także do nas. Wydaje mi się, że to właśnie do nas, na nasze czasy są te orędlia. A modlitwa różańcowa jest tak potrzebna, szczególnie za tych, którzy odeszli od Pana Boga. I myślę, że to właśnie dzieci powinny wziąć do ręki różaniec. Tak bardzo pragnęłabym, aby dzieci pokochały różaniec święty i uczyniły to dla Matki Bożej, bo Matka Boża mówiła również do dzieci Trzeciego Tysiąclecia. Chcę zachęcić wszystkie dzieci, aby odmawiały różaniec i pomogły Matce Bożej zwyciężyć. Przecież Matka Boża płacze nawet krwawymi łzami i tak ogromnie błaga o modlitwę różańcową, o jedną dziesiątkę różańca. To tylko pięć minut. Z całego serca Was o to proszę. Zobaczycie, jak wiele tą modlitwą możecie zmienić w Waszych rodzinach, w Waszych domach, w Waszej szkole i na całym świecie. Codziennie modlę się dwiema częściami różańca świętego. Podczas wakacji dzieci przychodzą do mnie na podwórko na godzinę 15.00. Wspólnie modlimy się koronką do Miłosierdzia Bożego i jedną dziesiątką różańca.*

Obok redakcja „Naszego Dziennika” drukuje list Madzi Buczek skierowany do wszystkich dzieci, które zakładają Podwórkowe Koła Różańcowe. Trzeba jeszcze dodać, że wywiad z Madzią zatytułowano „Perełka polskiego Kościoła”.

Cóż dodać do Jej słów? Chyba tylko jedno zdanie: W Biertowicach od maja do października 13 dnia tych miesięcy odprawiane jest NABOŻEŃSTWO FATIMSKIE.

Stefan Bochenek

Wspomnienie o świętej pamięci Wiesławie Stańczyku

Na początku lipca w biertowickim kościele nie zagrały organy. Ogólne zaskoczenie i zdziwienie. *Co z organistą?* - padały liczne pytania. - *Taki solidny człowiek, nawet gdy musiał gdzieś wyjechać, załatwiał zastępstwo innego kolegi organisty...- powszechnie się dziwiono.*

Kiedy okazało się, że nasz Pan Wiesiek (tak Go wszyscy nazywaliśmy) przebywa w szpitalu, w Biertowicach zapanowało ogromne przynębnienie. Cała wieś interesowała się stanem zdrowia swojego organisty. Ludzie modlili się o jego powrót do pełni sił. Niestety, wola Boża była inna. Po krótkiej, nieuleczalnej, najgorszej z chorób, Wiesiek Stańczyk został zabrany do niebiańskiej orkiestry. - *Widocznie tam w niebie potrzebowali naszego organisty - mówią ludzie z Biertowic.*

W uroczystościach pogrzebowych 28 VII uczestniczyła taka rzesza wiernych, jakiej podobno nie zgromadził jeszcze kościół w Głogoczowie. Mszę św. za duszę śp. Wiesława odprawiało kilku księży, wśród nich ks. dr Jan Nowak.

Na cmentarzu pożegnali zmarłego naszego organistę: rodzina, najbliżsi, księża, strażacy, mło-

dzieżowa orkiestra strażacka, koledzy z PKS-u Myślenice, gdzie Wiesiek pracował jako kierowca, bardzo liczni przyjaciele z Biertowic oraz sąsiedzi z Głogoczowa.

Odszedł od nas do Boga człowiek zaangażowany w sprawy Kościoła, bardzo życzliwy ludziom, człowiek pogodnego usposobienia. Jego odejście jest tym boleśniejsze, że miał dopiero 34 lata, a w tym czasie, gdy leżał ciężko chory w szpitalu, urodziła Mu się druga córeczka.

Drogi nam wszystkim Wieśku! Odpoczywaj w Panu, którego chwaliłeś Swoją grą i śpiewem w biertowickim kościele. Niech Najświętsza Maryja Fatimska będzie Twoją Matką i Przewodniczką w niebie oraz Opiekunką Twojej Rodziny na ziemi. Spoczywaj w pokoju.

W imieniu przyjaciół z Biertowic

St. P.

Listy do KLAMRY

Ameryka...Ameryka...

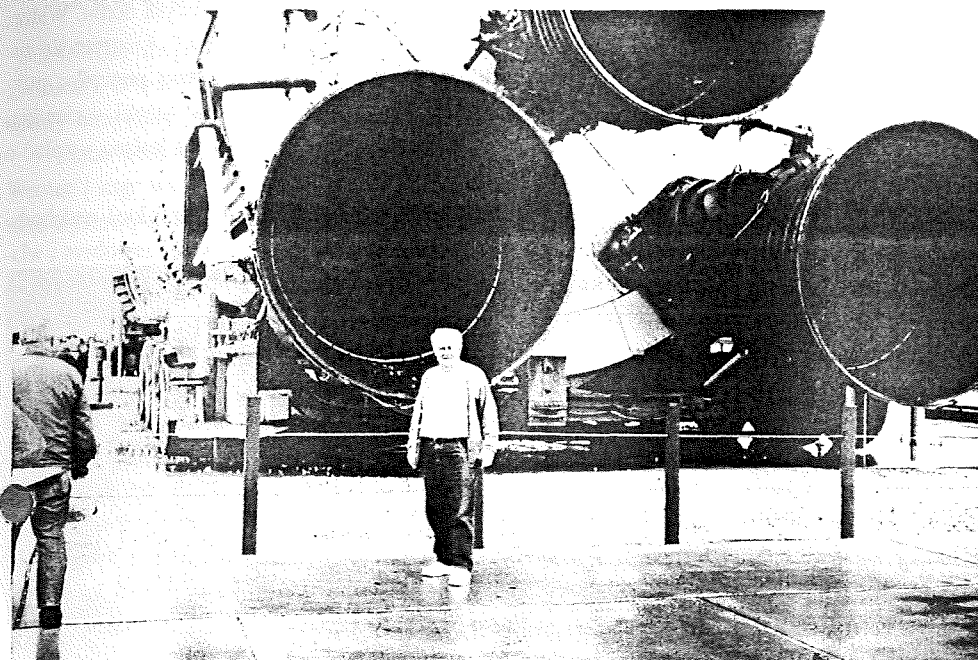
W ciągu pięciu lat pobytu w Stanach bacznie i z wielką uwagą przyglądałem się życiu chicagowskiej Polonii, jak również całej wielonarodowościowej amerykańskiej społeczności. Moje zainteresowania opublikowałem w kilkunastu artykułach chicagowskich polonijnych gazet: „Dzienniku Chicagowskim” i „Dzienniku Związkowym”. Niekiedy pochwalic się muszę, że redakcje tych gazet, dla podkreślenia wagi i aktualności poruszanych przeze mnie tematów, zamieszczały moje artykuły w wydaniach weekendowych, ukazujących się dodatkowo w Nowym Jorku i Toronto.

W tym czasie udało mi się trochę popracować (w stylu amerykańskim) i zarabiać nieco grosiwa. Ale nie aż tak wiele, by rzucić się w paszczę ryzykownego biznesu. Dlatego zdecydowałem moje skromne „finansowe walory” zainwestować w inne, pozamaterialne sfery. Postanowiłem wyruszyć w...Amerykę!! Cel moich marzeń ogniskował się w trzech głównych kierunkach: 1) Centrum kosmiczne na Florydzie, 2) Hawaje, 3) Alaska.

Podziwiając w Muzeum Kosmonautyki na Przylądku Canaweral ogromne sterujące w górę lub leżące cielska rakiet nośnych, przy pomocy których człowiek penetruje najdalsze kosmiczne przestrzenie, jako mały mieszkaniec Ziemi, doznałem uczuć wyjątkowej radości i dumy, płynących z niewyobrażalnych i nigdy chyba nie kończących się możliwości umysłu ludzkiego. Wierzę głęboko, że jeszcze za mojego życia stopa mieszkańca naszej planety postawi na Czerwonej Planecie trwały ślad.

Amerykańskie Centrum Badania Przestrzeni Kosmicznej NASA poinformowało niedawno światową opinię publiczną, że po sześciu latach i po pokonaniu niewyobrażalnej odległości 2,5 miliarda mil

(około 5 miliardów kilometrów!!!) bezzałogowa sonda kosmiczna o nazwie „Galileo” znalazła się „na przedniściach” największej planety naszego układu słonecznego - Jowisza, skąd przesyła informacje, które burzą dotychczasowe teorie dotyczące powstania naszego kopernikańskiego układu słonecznego!!



FLORYDA - CENTRUM KOSMICZNE: autor na tle gardzieli potężnych silników „SATURNA”

To jakby początek tworzenia nowej historii świata.

(...) Bajeczne i egzotyczne Hawaje wymarzyłem sobie dlatego, że chciałem zobaczyć na własne oczy ziemski raj. I rzeczywiście: Hawaje to współczesny ziemski raj. W rajskim Honolulu drzewa kwitną i dojrzewają przez okrągły rok. Ludziska tam naturalni, ujmujący, wiecznie zalatani, pracowici jak mrówki. Wszyscy zawsze szczerze uśmiechnięci. Przez cały rok ciepło tu jak w uchu, kolorowo, pachnąco, morze czyste jak lza, turkusowe, słowem - żyć nie umierać!

(...)

I wreszcie trzeci cel moich marzeń, niestety niezrealizowany, Alaska! Po zwiedzeniu Kosmicznego Centrum na Florydzie, symbolu współczesnej nowoczesności, po nasyceniu się ziemskim rajem na Hawajach, chciałem zetknąć się z nieskażoną jeszcze przez człowieka dziewiczą naturą Alaski. Kocham naturę ponad wszystko i dlatego głęboko pielęgnuję w sobie wiarę, że kwiatu niezapominajki, który jest symbolicznym kwiatem stanu Alaska, własnymi rękami, na Alasce, jeszcze kiedyś dotknę.

W czasie moich licznych podróży po Ameryce nagromadziłem w sobie moc wrażeń, spostrzeżeń, informacji, na podstawie których zdołałem nabrać dystansu do wielu ludzkich problemów i spraw. Po czytuję to sobie za niemały osobisty sukces, jako że zaistniał on we mnie nie w drodze przypadku, ale ze świadomego wyboru. Na podstawie doświadczeń z tych podróży z przekonaniem mogę stwierdzić, że podróż rzeczywiście kształca. My, Polacy, mający przed sobą obowiązującą perspektywę wielorakiej i przyspieszonej ogólnoustrojowej transformacji, powinniśmy ze wszech miar i za wszelką cenę, chłonać od dalszych i bliższych sąsiadów, wszystko to, co mogłoby maksymalnie służyć naszej polskiej społeczności. Pragnę w tym miejscu dobitnie i wyraźnie podkreślić, że wcale nie chodzi o mechanicz-

ne naśladownictwo, czy wręcz małpowanie cudzych obyczajów, przepisów, zasad współżycia, które akurat do naszej polskiej mentalności wcale nie przystają. Ale jest wiele przykładów dotyczących stosunków międzyludzkich, które z korzyścią dla nas wszystkich moglibyśmy przejąć i w nasze życie wprowadzić. Będę się starał poruszyć zaledwie kilka problemów, obyczajów i zasad, które wyjątkowo utkwiły w mojej pamięci, a nuż uda się je przeszczepić na nasz narodowy krajobraz? Zechciejmy to potraktować, jak propozycję do otwartego forum, do żywej wolnej dyskusji, co my z tego dla siebie przejąć i zachować możemy. Może to obudzi w nas potrzebę obywatelskiego myślenia, wywoła a nas ambicje i poczucie społecznej refleksji.

Gdy po raz pierwszy usłyszałem w amerykańskiej telewizji przemówienie prezydenta Clintona do narodu, wygłoszone w sali amerykańskiego Kongresu do zebranych tam nieprzyjaznych mu w większości kongresmenów, przyznaję, że doznałem niemałego szoku. Wszak w tym właśnie amerykańskim Konkresie prezydent Clinton ma największą i najbardziej zagorzałą opozycję: wciąż oskarżają go o katastrofalny brak gospodarności w państwie i o oślawione już seksualne molestowanie swoich brzydkich sekretarek. Ze zdumieniem obserwowałem

fakt, jak po każdym niemalże zdaniu, po każdym znaczącym okresie myślowym, cała sala biła mu brawa przez kilka minut... na stojąco! Po skończonym przemówieniu prezydent Clinton zszedł z mównicy do wiwatujących kongresmenów i podawał im ręce do łaskawych uścisków. Wszyscy, bezwzględnie wszyscy, wyciągali do niego dłonie, by chociażby dotknąć czubków jego palców. Kamery telewizyjne specjalnie wyławiały jego zdecydowanych przeciwników, jak komie chylił przed nim swe czoła. Nie było więc nienawistnych, wszyscy przed narodem amerykańskim obnosili uznanie i szacunek dla prezydenta Stanów Zjednoczonych, który w demokratycznych wyborach został wybrany wolą całego narodu. A skoro wybrał go naród, to i wszyscy kongresmeni winni mu oddawać cześć i uznanie przed całym narodem.

Ostatnich naszych prezydentów, prezydenta Lecha Wałęsę i prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wybraliśmy wszyscy w wolnej Polsce i w wolnych wyborach demokratycznych. Pokażmy sobie i światu, że demokracji jesteśmy godni, że umiemy uznawać i czczyć demokratycznie wybranych swoich prezydentów.

Niestety, u nas tuzinkowy zaściankowy politykier bezkarnie, w miejscach publicznych wiesza psy i lży prezydenta i nawet włos nie spada mu z głowy. Na domiar złego - wśród wielu staje się bohaterem. Biedny to naród który nie potrafi usznawać swoich wybrańców.

Problem życia i pracy w przeciętnym amerykańskim środowisku.

Prawie każdy przeciętny Amerykanin jest człowiekiem „mobilnym”. Co to znaczy? Otóż statystyki wykazały, że każdy Amerykanin co najmniej trzykrotnie w swoim życiu zmienia miejsce zamieszkania. czyli że przeprowadzka nie stanowi dla niego większego problem, ponieważ jest do tego z góry przygotowany. Przeprowadza się nie tylko dlatego, że mu się tak zamarzy, *..(dokończenie na następnej stronie)*

.... ale dlatego, że zmuszają go do tego warunki pracy. Przychodzi taki czas, że sprzedaje swój dom, pakuje manele i jedzie do innego miasta lub stanu, bo tam znajdzie lepsze i korzystniejsze warunki pracy i płacy. U nas w Polsce żyje się i pracuje na jednym i w tym samym miejscu...dożywotnio!. Najwyższy czas o tym pomyśleć, że trzeba się będzie przemieszczać w poszukiwaniu pracy z miejsca na miejsce, z miasta do miasta. To może zdarzyć się wkrótce. Nowe przepisy, narzucane przez prawa ekonomiczne społecznej transformacji już dają o sobie znać, i trzeba nam się oswajać z tą nową nieuniknioną rzeczywistością.

Przez kilka lat mieszkam u 40-letniego, niezwykle przedsiębiorczego Amerykanina, który był zatrudniony w słynnej na cały świat kompanii „General Motors” w charakterze szacującego wypadkowe straty samochodowe. Przez swojego bossa był bardzo wysoko ceniony. Ale tenże dobrze i pewnie w swojej pracy usytuowany Amerykanin w ciągu kilku lat, na własną rękę, zaliczył pięć sześciomiesięcznych specjalistycznych, kursów (wszystkie własnymi pieniędzmi opłacając), by na wszelki wypadek nagle utraconej pracy mógł ją bez większych przeszkód podjąć w innym charakterze. Jest przygotowany na to, że jego ukochany boss (bez podawania powodów) pewnego pięknego dnia powie mu: „Jacek, od pierwszego lipca jesteś wolny. Nie przychodź”. Na co „mobilny” Amerykanin ze spokojem odpowie krótko: „O.K. Nie ma problemu”.

Praca dla Amerykanina jest największym darem natury, co najmniej tak wielkim, jak dla wierzącego dar wiary danej mu od Boga. On jej strzeże jak świętości, jak oka w głowie. Dlatego ten dar pracy przeżywa i przyjmuje jako szczęśliwy dar losu. W naszym polskim środowisku - aż wstyd przyznać - pracę traktujemy jako prawdziwe przekleństwo, jako dar szatana, a przysłowiem: „Bez pracy, nie ma kołaczy” klepiemy bezmyślnie jako porzekadło. Trzeba nam wielkich i rychłych zmian w naszej mentalności, aby jak najszybciej przystosować się do nowej zeuropeizowanej rzeczywistości. Już dziś wielu z nas pracę pojmuje w kategorii daru od Boga zesłanego, ale jest nas o wiele za mało, a to złowieszcze mementi jest coraz bliżej i bliżej.

A teraz parę słów o stróżach porządku publicznego, czyli rzecz będzie o amerykańskiej policji. Zaczniemy może od tego, że amerykańska policja to chłopy jak dęby, łapska jak łopaty a bicepsy jak wiejskie chleby, metr osiemdziesiąt wzrostu obowiązkowo i ani centymetra mniej. Zawsze mile uśmiechnięci, aleanccy, uprzejmi, czyści. Kiedy na polskich Milwaukach „pacyfikowali” polską tawernę, wynosząc z niej rodaków-pijaczków niczym króliki za uszy, w pięć minut zapanował spokój i porządek, a tylko w policyjnym samochodzie słychać było popłakiwania i jęki. Jak wkracza do akcji taka policja, wszystko natychmiast zamiera i milknie. Są mili, gentlemany, uśmiechnięci, ale do czasu, gdy wszystko jest w porządku. Wystarczy jednak najmniejszy opór i w mgnieniu oka jesteś skuty, obezwładniony, z buzią w piachu. A po drodze jeszcze zaliczysz niewidocznego kuksańca w krocze, żebyś bratku na całe życie zapamiętał, że miałeś kontakt z amerykańską policją. Są błyskawiczni, bezwzględni, brutalni. Stąd bierze się powiedzenie: „Jak najdalej od policji!!!!”.

Na taką policję zawsze możesz liczyć, że winny zostanie ujęty i oddany w ręce sprawiedliwości, a poszkodowany może liczyć na społeczną sprawiedliwość. U nas w Polsce sprawa postawiona jest na głowie, do góry nogami. Kat staje się ofiarą. Zazwyczaj poszkodowany staje się winnym, a sprawca zająścia wychodzi na wolność jako bohater, w glorii chwaly. Ostatnio byłem świadkiem zadziwiającego opowiadania. W pewnym małym mieście do pewnego domu w biały

dzień wkroczył rozjuszony, pijany bandzior, wygrażając domownikom, że ich pozabija, znieważa i ubliża osobom tam będącym. Jego zachowanie było wyraźnym zagrożeniem życia. Wezwany w porę do chuligańskiego zająścia miejscowy policjant, zamiast skuć go w kajdany i zawieźć do Izby Wyrzeźwień, odezwał się do sprawcy chuligańskiego zająścia w te słowa: „Te, co ty tu robisz w obcym domu. Widzę, że mos wzięte. A idź ty, chłopie, do swojej chołpy”. I na tym się zakończyła „rutynowa interwencja miejscowego stróża porządku publicznego”. A poszkodowani, zelżeni i zastraszeni, niewinni domownicy, mogli jedynie zacisnąć pięści, upaść na kolana i wołać o pomstę do Boga. Bo cóż im innego pozostało?.

W Ameryce istnieje takie proste prawo, że jeżeli ktoś nadchodzi twój dom i zagraża twojemu życiu, masz prawo wziąć rewolwer i władować mu ołów między oczy. Jeżeli nie masz rewolweru, masz prawo wziąć w rękę zwykły kuchenny tasak i rozłupać zbirowi łeb na dwie równe części, aby było sprawiedliwie. I włos nie spadnie ci z głowy! Czy długo jeszcze w Polsce, my wszyscy poszkodowani, poniżani, gwałceni i bici, bestialsko katowani i mordowani, będziemy czekać na sprawiedliwość Boską? Czy przyjdzie wreszcie czas sprawiedliwego prawa, które przywróci humanitarne normy, że białe będzie znaczyło białe, a czarne będzie znaczyło czarne? Jeżeli w sposób bestialski zabierasz drugiemu życie, musisz ze ten bandycki czyn swoje życie oddać. Jeżeli w najbliższym czasie nie zaostremosz rygoru kar, stanemy się społeczeństwem zdziczałym, w którym nikt za nic nie będzie ponosił odpowiedzialności.

KAZIMIERZ KUREK

Bydgoszcz, czerwiec-lipiec 98 rok

Od red.: Jest to pierwsza część przesłanego nam eseju.

ZAPROSZENIE

**Program obchodów pięciolecia
powstania**

Domu Pomocy Społecznej

w Harbutowicach

16 IX 1998:

godz. 10.00 - Msza św. w kościele parafialnym w Harbutowicach,

godz. 11.30 - odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Domu,

godz. 12.00 -13.00 - zwiedzanie Domu i Warsztatów Terapii,

godz. 14.00 - koncert dla twórców i przyjaciół Domu (występy zespołu z Domu oraz innych zespołów gościnnych),

godz. 16.00 - ognisko i rozpoczęcie zabawy tanecznej.



Informacje OSKiR

Recenzja z konkursu

OSKiR zorganizował otwarty konkurs plastyczny pod hasłem „Wiosna”. O warunkach uczestnictwa informowały plakaty, „Klamra”, szkoły otrzymały pełny pakiet informacyjny.

Prace konkursowe oceniało dwuosobowe jury: art. plastyk A. Werner i mgr wych. plast. Z. Piotrowska. Jurorki przygotowały również wystawę w Klubie „Kuźnia”. (zdjęcie poniżej)



Nagrodami ufundowanymi przez organizatora były książki o malarstwie, palety farb, bloki rysunkowe, pastele oraz przedstawiona niżej recenzja. Jury oceniło 134 prace plastyczne wykonane przez dzieci przedszkolne i ze szkół podstawowych.

Oryginalną kompozycją i znakomitą kolorystyką wyróżnia się praca Magdy Starzec (12 lat) z Rudnika. Bajkowe ujęcie tematu i bogatą fakturę z zastosowaniem szczególnych efektów malarskich zaproponowała Kasia Światłoń (lat 15) z Sułkowic. Sześciolatka Mariolka Garbień z Sułkowic w swoim obrazie pt. „Bocian” urzekła prostotą obrazowania, starannością wykonania i autentycznością plastycznego przeżycia. Niebanalną kompozycję z oryginalną gamą kolorów przedstawił Przemek Starzec (12 lat) z Rudnika. 14-letnia sułkowiczanka Agnieszka Bernrcka pochwaliła się znajomością perspektywy malarskiej oraz czystością formy. Świeżością ujęcia tematu, wycuciem koloru i zgraniem różnych technik malarskich w swej pracy urzekła Ala Szymanek (6 lat) z Sułkowic. Dekoracyjne, urokliwe motyle przyciągają uwagę w pracy Asi Światłoń (9lat) z Sułkowic. Radosne i czytelne przedstawienie tematu to cechy obrazka sześcioletniej Izy Matogi również z Sułkowic.

Prezentowane prace proponują na ogół świeże, indywidualne spojrzenie na wiosnę. Różnorodne techniki malarskie informują, że bardzo młodzi autorzy bawią się malarstwem i z radością eksperymentują.

Na osobną uwagę zasługują prace uczniów SP Rudnik. Przedstawili oni wyróżniające się na wystawie prace - to wręcz malarska

grupa. Widać w tych propozycjach wpływ i sugestie nauczyciela plastyki w tej szkole - artysty plastyka Jana Sochy. Dobry warsztat, bogate i śmiałe operowanie kolorem, bardzo dobre materiały malarskie podnoszą artystyczne walory tych prac. Mogłyby być z uwagi na swą abstrakcyjność np. projektami tkanin na wiosenne i letnie suknie bądź plakatami informującymi o „przybyciu Wiosny”. Wpływ mistrza spowodował pewną unifikację tych prac, ich intelektualne wyrachowanie, co doprowadziło do zatarcia indywidualnego, młodego, świeżego, spontanicznego obrazowania. Brak w nich emocji powoduje, że są jakby obok tematu.

OSKiR dziękuje wszystkim uczestnikom konkursu i tym pedagogom, którzy zachęcili do wzięcia w nim udziału oraz pomogli młodym artystom w wykreowaniu ich wypowiedzi. Ilość zgłoszonych prac oraz ich wysoki poziom będą dla nas wskazówką przy organizowaniu i nagradzaniu w następnych plastycznych propozycjach naszego ośrodka kultury.

JAN SROKA

Informacje KLAMRY

Ciekawostki geograficzno - historyczne Jeden dudka w Rudniku

Wieś w powiecie myślenickim przy gościńcu z Myślenic (5-6 km) do Kalwarii, w szerokiej dolinie potoku o takiej samej nazwie (praw. dopł. Skawinki). Od pñn. zamykają dolinę wzgórza, tworzące dział wodny dopływów Skawiny i Raby, ze szczytami Bukowiec (445 m.) i Działami (407 m.), od południa Barnasiówka (573 m.), będąca przedłużeniem na zachód pasma Dalina. Wzgórza rozsuwają się ku pñd.-zachodowi w szeroką dolinę Skawy. Wieś graniczy na zach. z Sułkowicami, na pñd. przez góry z Jasienicą, na pñd. również przez góry z Bęczarką. Góry są pokryte świerkowym lasem. Gleba glinkowa, średnio urodzajna. Wieś ma 226 domów, dwór i 1318 mieszkańców; 1292 rz.-kat. i 26 izrael. Posiadłość większa (Cecylii ks. Lubomirskiej) składa się z 148 morgów roli, 10 morgów łąk, 12 morgów pastwisk i 204 morgów lasu; powierzchnia mniejszych ma 922 morgów roli, 96 morgów łąk, 292 morgów pastwisk i 794 morgów lasu. W 1581 r. (Padwiński, Małopól., 47) należał Rudnik do zamku lanckorońskiego i miał 11 półłanków km., 12 zagród z rolą; 6 komor z bydłem, 3 komory bez bydła, 2 przepokniów i 1 dudkę. W późniejszych czasach przechodził te same losy co Izdebnik i Myślenice.

(Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, T. IX, s. 933)

(c.d. na następnej stronie)

Ciekawostki geograficzno - historyczne

1 nauczyciel w Krzywaczce

Wieś, pow. myślenicki, przy trakcie wiedeńskim, od Myślenic na płn.zach. 10 km, a od Krakowa na pld.zach. 22 km, nad bezimiennym potokiem, uchodzącym poniżej dworu do Skawinki; graniczy od płn. wsch. z Włosaniem, od wsch. z Głogoczowem i Bęczarką, od południa z Rudnikiem, od zach. z Biertowicami, Izdebnikiem i Wolą Radziszowska. (tak napisano! - przyp. B.) Granicę od Włosania tworzy potok Głogoczówka, od Woli Radziszowskiej Skawinka. Na granicy od Głogoczowa rozciąga się pasmo wzgórzyste Jaworzno zwane. Wzniesienie dworu 247 m n.p.m. Obszar posiadłości dworskiej wynosi roli ornej 236, łąk i ogrodów 18, pastwisk 19, lasu 235 morgów; mniejsze posiadłości - roli ornej 631, łąk i ogrodów 75, pastwisk 82, lasu 80 morgów austriackich. Zabudowań chłopskich 167, dworskich 10, razem 177 (1869 r.). W r. 1869 było mieszkańców 943 (440 mężczyzn, 503 kobiety), w r. 1880 (30 grudnia) 999.

Parafia łacińska w miejscu; kościół mały, drewniany, p. w. Św. Trójcy; obecny zbudowany roku 1785 przez Jana Nepomucena Komeckiego, a poświęcony w r. 1788 przez ks. Floryana z Janówka Janowskiego, biskupa tarnowskiego i opata tynieckiego. Kościół atoli istniał już w XV wieku, czego dowodzi akt sporny o dochody kościelne z r. 1452. Poczet proboszczów zaś i księgi metrykalne poczynają się z r. 1601. Pod dzwonnica są dwa obrazy przedstawiające Ukrzyżowanie Chrystusa Pana, szkoły staroniemieckiej z XVI wieku; z tegoż czasu pochodzą dzwony. Na cmentarzu kaplica prywatna, r. 1877 postawiona, a r. 1878 poświęcona, w której odprawia się od czasu do czasu Msza św. Oprócz tego we wsi są dwie małe murowane kaplice.

W miejscu jest dusz rzym. - katol. 1000 (r. 1883). Do parafii należy wieś Bęczarka. Razem parafia ma 1620 dusz rzym. - katol. i 18 żydów.

Szkoła jednoklasowa o 1 nauczycielu, majątek zakładowy funduszu dla ubogich wynosi 244 złr. 66 cnt. (r. 1880).

Stacya pocztowa w Izdebniku, sąd powiatowy w Myślenicach. Właściciel Wincenty Schmidt.

(Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, T. IV, s. 799-800)

1224 dusz w Harbutowicach

Wieś, pow. wadowicki, nad harbutowickim potokiem, u północnych stóp góry Babicy; graniczy od wschodu z Jasienią, od północy z Sułkowicami, od zachodu z Palczą, a od południa z Bieńkówką. Leży w okolicy górzystej. Obszar większej posiadłości liczy roli ornej 170, łąk i ogrodów 5, pastwisk 750, lasów 494. Ludność czyni 1224 dusz (595 mężczyzn, 629 kobiet - rok 1869), domów 210. Jest tu kościół dawniej parafialny, dziś tylko filialny dekanatu myślenickiego. Rok założenia kościoła niewiadomy. Dzisiejszy kościół murowany, dawniej pw. Wniebowstąpienia N. M. P. (aż taka pomyłka w Słowniku! -przyp. B.), dziś pw. św. Michała Archanioła, poświęcał w r. 1834 biskup tarnowski Franciszek Pisztek. Metryki sięgają r. 1786. W miejscu jeszcze dwie prywatne kaplice. Do kościoła w Harbutowicach należy wieś Palcza, w której dawniej był kościół parafialny pw. Św. Trójcy, któremu podlegały wsie: Budzów, Baczyn i Zachełmna; w miejscu tego kościoła jest dziś kaplica pw. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Właściciel Harbutowic - Maurycy ks. Montleart. Stacya pocztowa Izdebnik.

(Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, T. III, str. 33)

Tylko jedyne Biertowice

Wedłu urzędowego spisu miejscowości są tylko jedyne nasze Biertowice i Krzywaczka w Polsce!

Harbutowice znajdziemy też koło Skoczowa (tam mieliśmy miejsce parkingowe naszej pielgrzymki nauczycielskiej w czasie wizyty Ojca Świętego w 1995) oraz w Białostockiem.

Rudnik to nazwa 2 miast w Zamojskiem i Katowickiem, Rudników-wsi jest aż 18: po 3 - woj. lubelskie, siedleckie; 2 - woj. bielskopodlaskie, kieleckie; po 1 - woj. krakowskie (koło Dobczyc), łódzkie, piotrkowskie, poznańskie, radomskie, sieradzkie, szczecińskie, bielskie. Warto dodać, że są w Polsce wsie: Rudnik Duży, Rudnik Mały, Rudnik Szlachecki, Rudnik - Kolonia, Rudnik Mały itd.

Nasze Sułkowice to jedyne miasto o tej nazwie w Polsce, ale wsie są: koło Iwanowic (tam dwa lata temu schola parafialna z Harbutowic zdobyła 3. miejsce w konkursie kolęd i pastorałek), koło Andrychowa oraz w woj. kieleckim, leszczyńskim, radomskim i blisko Warszawy, gdzie się szkoli psy policyjne.

SKARB KIBICA

Terminarz meczów drużyn

KS Gościbia Sułkowice

V LIGA

Na stadionie w Sułkowicach w rundzie jesiennej sezonu 1998/99 pierwsza drużyna Gościbi rozegra siedem spotkań:

- 26 VIII (ś. 18) Gościbia - Orzeł Piaski Wielkie
- 5 IX (s. 16,30) Gościbia - Nadwiślanka Nowe Brzesko
- 16 IX (ś. 16) Gościbia - Wiślanka Grabie
- 26 IX (s. 15,30) Gościbia - Prokocim
- 10 X (s. 15) Gościbia - Raba Dobczyce
- 26 X (n. 14) Gościbia - Skalanka
- 7 XI (s. 13) Gościbia - Strażak Kokotów

Pozostałe osiem meczów Gościbia rozegra na wyjeździe: 16 VIII (Pogoń Skotniki), 23 VIII (Węgrzcanka), 29 VIII (Podgórze), 12 IX (Clepardia), 20 IX (Cracovia II), 4 X (Niedźwiedź), 17 X (Borek), 30 X (Gdovia).

Kadra zespołu

Bramkarze: Paweł Inwał, Marek Szuba, Tomasz Szuba

Obrońcy: Adam Latoń, Mariusz Stokłosa, Wacław Twardosz, Janusz Tyrawa, Adam Żurek, Janusz Socha

Pomocnicy i napastnicy: Jerzy Jankowicz, Marcin Bochenek, Robert Latoń, Janusz Łabędź, Przemysław Malina, Dariusz Stokłosa, Grzegorz Stokłosa, Witold Stokłosa, Łukasz Moskał, Wojciech Rączka, Mirosław Sroka, Piotr Szczurek, Robert Stopka, Edward Piwowarski

Jan Malina (prezes ds. piłki nożnej): *Do rozgrywek przystępujemy w poważnie odmłodzonym składzie, w którym znalazło się aż siedmiu juniorów. Będą oni systematycznie zastępować starszych zawodników. Budujemy więc drużynę z myślą o następnych sezonach.*

OLDBOJE

rozegrają w Sułkowicach trzy mecze:

- 8 IX (wt. 18) Gościbia - Kalwarianka
- 22 IX (wt. 17) Gościbia - Armatura
- 6 X (wt. 17) Gościbia - Bronowianka

Pozostałe spotkania na wyjeździe: 31 VIII (Podgórze), 14 IX (Garbarnia) i 28 IX (Borek).

Ustalono terminy meczów półfinałowych (12 X) i finału (19 X), jednak bez podania miejscowości.

Juniorzy

Bezpośrednie rezerwy pierwszego zespołu będą grać w Sułkowicach w nast. terminach:

- 22 VIII (s. 17) Gościbia - Beskid Tokarnia
- 2 IX (ś. 17.30) Gościbia - Wisła II
- 13 IX (n. 11) Gościbia - Clepardia
- 23 IX (ś. 16) Gościbia - Wieczysta
- 27 IX (n. 11) Gościbia - Garbarnia
- 7 X (ś. 15) Gościbia - Kabel
- 18 X (n. 11) Gościbia - Płaszowianka
- 30 X (pt. 14) Gościbia - Rożnowa

Mecze wyjazdowe: 28 VIII (Węgrzcanka), 6 IX (Borek), 19 IX (Dalin), 3 X (Górniki Wieliczka), 11 X (Orzeł Piaski Wielkie), 25 X (Raba Dobczyce), 7 XI (Skawinka).

REMIS SENIORÓW

Zarówno „Gazeta Krakowska” jak i „Dziennik Polski” w poniedziałkowych wydaniach dużo miejsca poświęcają rozgrywkom sportowym.

W interesującym nas meczu o mistrzostwo krakowskiej klasy okręgowej Gościbia zmierzyła się na wyjeździe z beniaminkiem tej grupy rozgrywek Pogonią Skotniki. Padł remis 1:1. Dziennikarz „Gazety” obiektywnie opisał mecz, natomiast „Dziennik” zamieścił tekst, w którym znalazły się obrażające naszych piłkarzy określenia, np. *udawało się Szubie wylapać strzały, słabszy niż zwykle Jankowicz nie radził sobie z obrońcami, słabo dysponowany Szuba bronił na raty*. Nawet strzelec bramki dla Gościbi Gunia jest zaledwie wspomniany, a jego bramkę przypisano zmyleniu bramkarza. Z drugiej strony Pogoń ukazano jako drużynę lepszą, która mogła nawet sięgnąć po 3 pkt. Oj, nie lubi Sułkowic pan podpisany pseudonimem MAS! Sięgnijmy do Krakowskiej. Czytamy chyba sprawozdanie z innego meczu. Oto fragmenty, których nie znajdziemy w powyższym tekście sympatyka Pogoni: *Cale spotkanie zakończyło się sprawiedliwym remisem. Goście w pierwszej połowie najlepszą okazję do strzelenia gola mieli w 43 min., kiedy to Socha wrzucił piłkę z rzutu wolnego na pole karne, a piłka po strzale głową D. Stokłosa trafiła w słupek. (...) Po rzucie rżnym wykonywanym przez Rączkę, piłkę przejął na 14 metrze Gunia i silnym strzałem pokonał Sekulę. Gospodarze mogli ponownie prowadzić w 77 minucie, ale Dziedzic nie potrafił z bliska pokonać Szuby. W odpowiedzi, Rączka ograł Profica, ale wykonał o jeden zwód za dużo i piłka po jego strzale trafiła w obrońców*. Sprawozdanie jest podpisane skrótem PG.

Trampkarze

Nie ustalono jeszcze terminarza.

(ciąg dalszy na następnej stronie)



PIŁKA RĘCZNA II LIGA

Tegoroczne medalistki MP młode zawodniczki Gościbi startują w państwowej II lidze pań - grupa B.

W pierwszej rundzie (zawsze w soboty o 17.00) grają:

26 IX Gościbia - MOSiR Żory

10 X Gościbia - Beskid Nowy Sącz

24 X Gościbia - AZS AWF Kraków

14 XI Gościbia - SMS Gliwice

21 XI Gościbia - Sparta Gubin

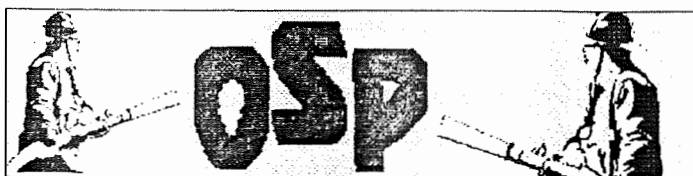
Pozostałe mecze wyjazdowe: 3 X (MKS Jastrzębie), 17 X (Czesław Polkowice), 7 XI (Sokół Żary), 28 XI (Trójka/Saturn Kłodzko).

Samych zwycięstw wszystkim drużynom Gościbi życzy redakcja.

Chętnie nawiążemy kontakt również z innymi drużynami sportowymi w naszej gminie.

Kadra makroregionu

Trenerzy kadry makroregionu małopolskiego piłki ręcznej juniorek młodszych Władysław Piątkowski i Marian Gawęda powołali na trzy zgrupowania również zawodniczki Gościbi: Katarzynę Rusek, Kamilę Bartkiewicz, Danutę Klakłę, Sylwię Kowalcze, Katarzynę Latoń, Elżbietę Nędzę, Marię Podobę i Annę Pęcek.



STRAŻACKIE ŚWIĘTO

Rozegrano trzy konkurencje drużynowe. Pierwsza to sztafeta: 400 m na bieżni bieg z przeszkodami. W drugiej - pokaz musztry. Trzecie, typowe ćwiczenia bojowe, polegało na zbudowaniu linii głównej z dwóch odcinków węży, zbudowaniu dwóch linii gaśniczych, uruchomieniu motopompy, zassaniu wody i podaniu dwóch prądów

wody ze stanowisk gaśniczych. W tej konkurencji strażacy musieli wykazać się także celnością. Jeden z nich strumieniem wody strącał ustawione na tyczkach blaszane opakowania, drugi musiał wprawić w ruch tarczę obrotową. Po podsumowaniu wyników wręczono wszystkim drużynom, ufundowane przez burmistrza Gminy Sułkowice, nagrody pieniężne.

Zwyciężyli strażacy z Rudnika. Wśród drużyn młodzieżowych najlepszymi okazali się chłopcy z Krzywaczki. Startowała również jedyna ekipa dziewcząt (z Biertowic).

Na powyższym sprawozdaniu można by było zakończyć (jak betką w telewizji „miłośnicy języka polskiego”) temat strażacki. Sucho, zwięzłe sprawozdanie. Ale czy na takie czekają czytelnicy „Klamry”?





Wito wos!!!

W czwartym tomie *Mojego pamiętnika* pt. „Monografia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sułkowicach” pan Stanisław Ziembła cytuje witanie strażackie sprzed 100 lat:

Komenda: **Bacność! Spocnij! Fajermon za fajermonem zaskoc!**

Komenda: **Bacność! Na prawo wzrot! Piyrsy sereg w jedną stronę, drugi sereg w drugą stronę! Wito wos sułkowsko stroz! Cujcie się u nos jakoby my u wos!**

Komenda: **Bacność! Na tył wzrot! No, a teraz pódziecie za mną.**

Zapewne czytelnicy znają podobne komendy, np. **Jo komendant strazy witom wos trzy razy! Ustawić się wedle bruzdy!**

Niestety, w opisywaną niedzielę nie usłyszano już takich komend, lecz współcześnie, które gromkim głosem wydawał komendant gminny OSP pan Franciszek Świerczyński. Strażacy szybko i sprawnie się ustawili. Po raporcie, objaśnieniu poszczególnych konkurencji poczęto zawody.

Deszczowy tor przeszkód

Padający deszcz odstraszył niektórych widzów, którzy udali się pod dach popadającego w ruinę nie wykończonego budynku Gościbi



i stamtąd obserwowali pierwszą konkurencję. Tu liczyła się przede wszystkim sprawność fizyczna i wytrzymałość, gdyż tor przeszkód był trudny. Zaproszeni do sędziowania strażacy z Pcimia mierzyli czas, liczyli punkty, słowem - arbitrzy, chciałoby się powiedzieć: arbitres elegantiarum, ponieważ ich eleganckie nieprzemakalne ubiory kontrastowały z dressami drużyn młodzieżowych i podniszczonymi strojami niektórych ekip.

Złośliwa motopompa

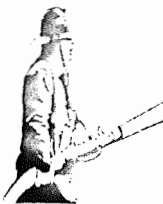
W ostatniej, najciekawszej konkurencji, czyli w ćwiczeniu bojowym, zaimponowała wszystkim widzom (a sporo ich było!) szybkość i dokładność wykonania tych typowych zadań pożarniczych. Niestety, drużynom z „Kuźni” i Harbutowic nie dopisało szczęście: zawiodły motopompy. Trzeba było widzieć oczy tych kilkunastu dzielnych mężczyzn, którzy długo czekali, aż wreszcie woda polecie. W końcu poleciała, ale obie ekipy straciły cenne sekundy i w rezultacie nie li-



czyły się poważnie w ostatecznej punktacji. A szkoda, gdyż do momentu awarii złośliwej maszyny miały najlepsze czasy. Nic więc dziwnego pełne goryczy słowa druhów, kierowane do Bogu ducha winnych obsługujących fatalne pompy motorowych.

Ale potem było już w porządku: wręczenie nagród pieniężnych, kieibaska z różną i ...do zobaczenia za rok na następnych, pełnych dramaturgii, sportowo - pożarniczych zawodach!

tekst i zdjęcia
Stefan Bochenek



"Dobry los nie jest przyjacielem beczynnych"



ADAŚ

NA WAKACJACH

DODATEK INFORMACYJNY
SZKOŁY PODSTAWOWEJ
W SUŁKOWICACH

REDAGUJE SAMORZĄD UCZNIOWSKI 1997/98

S
I
E
R
P
I
E
Ń

RAPORT Z II TURNUSU /8 - 25 VII 98 r./

Z Pogorzeliicy dzieci wróciły na ogół zadowolone. W obawie o niepomyślną prognozę pogody kierownictwo kolonii rozszerzyło program pobytu. Na bogatszej ofercie dzieci skorzystały, a pogoda, chociaż w krótką, mogła zadowolić i wybrednych. Deszcze miały charakter przejściowy, sporo było gorących i słonecznych dni. Zajęcia prowadzone w blokach czasowych: 10,00 - 14,00, 16,00 - 19,00, 20,00 - 22,00 podporządkowano porom posiłków. Te ostatnie były obfite, zdrowe i dość smaczne, chociaż wbrew pozorom ryb nie serwowano zbyt często. Zajęcia na plaży były codziennie, bez względu na pogodę, możliwie często kąpiele w morzu i opalanie, czasem tylko spacer i zabawy sportowe. Na brak sprzętu dzieci na pewno nie mogły narzekać. Wieczorami w świetlicy odbywały się dyskoteki bądź prowadzono konkursy międzykolonijne. Ponieważ rywalizowało aż 14 grup z Krakowa, Katowic i Łódki Zdroju /były też dzieci z Niemiec/, wygrać było bardzo trudno. Kraków i same Sułkowice brały zawsze aktywny udział w zabawach. Pochwalić w tym miejscu szczególnie trzeba Alę Setkę z 5c, Damiana Malinę z 3e, i Jarka Latonia z 6b. Ten ostatni przebojem Bryana Adamsa zwyciężył w miniliście przebojów. Dużą atrakcją był występ polskiego cyrku „Mazury” i wieczór muzyczno-taneczny przy ognisku. Przeżyć dostarczyły „Neptunia” czyli morski chrzest dla wszystkich, którzy po raz pierwszy przyjechali nad morze. Bardzo interesujące były wycieczki piesze, rowerowe, autokarowe i morskie. W okolicy zbieraliśmy jagody i grzyby. Wybraliśmy się na ryby i do wesołego miasteczka. W Niechorzu zwiedziliśmy Muzeum Rybołówstwa i latarnię morską. Podczas wycieczki rowerowej odwiedziliśmy popularne kąpieliska Śliwin i Rewal. W samym Kołobrzegu oprócz kąpiele dzieci zobaczyły znane moło, latarnię morską, Pomnik Zaślubin Morza, piękny port i Starówkę. Byliśmy na wyspach Wolin i Uznam. Wapnicę z Jeziora Turkusowym, Międzyzdroje ze swoimi atrakcjami, Świnoujście z portem promowym, Kamień Pomorski i Dziwnów połączone z rejsem statkiem wycieczkowym to tylko niektóre z punktów programu przygotowanego dla naszych dzieci. Wydaje się, że władze ośrodka oraz nasza kadra kierownicza i wychowawczo-opiekunicza stanęły na wysokości zadania. Dzieci wróciły zdrowe i z wielkim bagażem przeżyć.

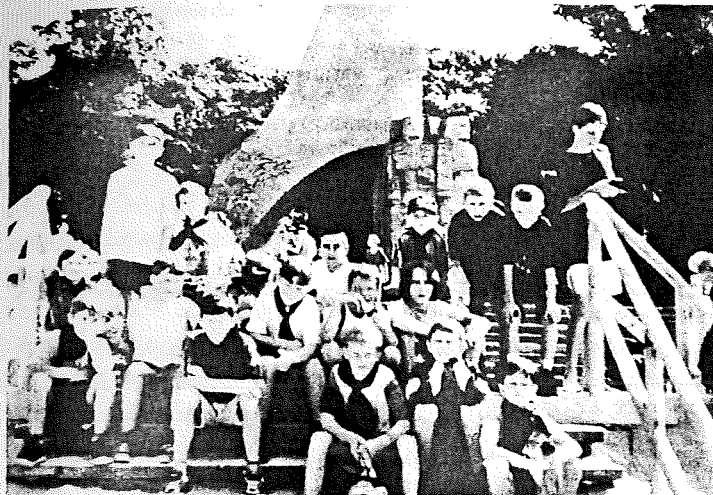
KOLONIA KOŁOBRZESKA

Ośrodek wypoczynkowy RUTEX w Pogorzeliicy k/Kołobrzegu jest własnością Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie. Z Sułkowic wypoczywało w nim łącznie 73 uczniów z klas II - VIII, w tym na I turnusie - 12, na II turnusie - 26, na III - 35 osób. Opiekę sprawowała wykwalifikowana, zawodowa kadra KSOS, wspomagana przez naszych pedago-



gów: p. Piotra Twardosza (II turnus) p. Zofię Gumularz i p. Małgorzatę Malinę (III turnus).

Ośrodek położony jest nad samym morzem, obejmuje zalesiony obszar 6 ha. Posiada budynki murowane z pokojami dla dzieci młodszych oraz kilkadziesiąt 3-osobowych domków kempingowych dla dzieci starszych, kierownictwa, kadry wychowawczej, pracowników fizycznych i gości. Do dyspozycji wczasowiczów są: świetlica, stołówka, boiska sportowe, własna wypożyczalnia rowerów. Na miejscu pielęgniarka i lekarz.



Pomnik Zaślubin z Morzem w Kołobrzegu symbolizuje wieczny związek Polski z Bałtykiem (z lewej).

Aleja Gwiazd przed hotelem Amber Baltic w Międzyzdrojach. Chłopcy szukają odcisków dłoni swych ulubionych aktorów (po prawej).



WRAŻENIA DZIECI Z POBYTU NA KOLONII.

Kuba: *Warunki, w jakich mieszkaliśmy, były nie najgorsze. Fajnie, że mieliśmy własne domki. Pogoda była dziwna: w dzień słońce, w nocy burze i deszcz. Poznałem mnóstwo kolegów, niektórzy przyjechali z Berlina.*

Jarek: *Wychowawcy organizowali dla nas wiele zajęć, dlatego stało się interesująco. Wycieczki bardzo udane, szczególnie podobała mi się latarnia morska w Niechorzu. Za to kąpiele w morzu były za krótkie, bo trwały 10 minut, a mogły trwać 20! Jedzenie dobre, ale denerwowało mnie to, że kielbasę podawali nawet w piątek.*

Mirek: *Chętnie przyjechałbym do Pogorzeli jeszcze raz, ponieważ było bardzo fajnie, ale nie mieszkałbym już z T.B. Na kolonii naprawdę dużo się dowiedziałem, szczególnie podczas wycieczek autokarowych.*

Andrzej: *Najprzyjemniejsze były kąpiele w morzu, chociaż woda trochę za zimna dla mnie. Jedzenie smaczne i pożywne. Wycieczki interesujące.*

Tomek (1): *Okolice Pogorzeli są bardzo ładne, a sam ośrodek blisko morza. Chętnie bym pojechał na kolonię jeszcze raz. Wychowawca czasami chwalił, czasami ganił. Nie lubiłem, gdy za karę musieliśmy pójść wcześniej spać.*

Tomek(2): *Najbardziej na kolonii podobały mi się kąpiele w morzu. Nic mnie nie denerwowało. Wycieczki pouczające, jedzenie smaczne, pogoda nie najgorsza, a koledzy fajni. Tylko dlaczego zrobili mi zieloną noc?*

Tomek(3): *Będę wspominać oczywiście kąpiele, ale także cyrk. Dobrze, że w ośrodku było dużo miejsca do zabaw i gier. Chciałbym poznać jeszcze inne regiony Polski.*

Artur: *Wakacje nad morzem były wspaniałe, ale nie chciałbym wracać do Pogorzeli, bo zwiedzałbym te same miejsca, a w ośrodku na dyżurze musiałbym pilnować telefonów.*

Wszystkie dzieci: *Dziękujemy panu Piotrowi i paniom z Urzędu za zorganizowanie wakacji nad morzem.*

Oferta kolonijna 1998r.

Samorząd Szkolny 1997/98 na zakończenie swojej działalności pomyślał o zorganizowaniu wypoczynku letniego dla dzieci z Sułkowic. Po zebraniu niezbędnych informacji przedstawiliśmy uczniom, rodzicom i władzom miasta atrakcyjną ofertę kolonijną Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Krakowskiego Szkolnego Ośrodka Sportowego, a więc instytucji renomowanych, sprawdzonych, doświadczonych, podległych krakowskiemu Kuratorowi Oświaty. Bogata oferta wyjazdowa obejmowała następujące turnusy:

1. Żywiec - 2 tyg. - 510 zł
2. Zakopane - 3 tyg. - 820 zł
3. Słupsk - 2 tyg. - 520 zł
4. Augustów - 2 tyg. - 530 zł
5. Jastarnia - 3 tyg. - 850 zł
6. Kołobrzeg - 3 tyg. - 870 zł
7. Słowacja - 3 tyg. - 730 zł
8. Hiszpania - 12 dni - 1000 zł

Ogółem z oferty skorzystało i na wakacje wyjechało 91 dzieci, z czego absolutna większość (79) do Kołobrzegu. Nasz Urząd Miejski i Kuratorium Oświaty w Krakowie wsparł finansowo ponad połowę uczniów. Szczególnie wielkie podziękowania należą się p. sekretarz Gminy Danucie Oliwa oraz paniom z Ośrodka Pomocy Społecznej za pomoc w organizacji wyjazdu.

Od redakcji „Klamry”:

W obecnym numerze gazety ukazał się ostatni „Adaś” („o-krojony” z powodu braku miejsca). Jak wiadomo, „Adasie” głównie redagował nauczyciel SP Sułkowice Piotr Twardosza - dotychczasowy opiekun szkolnego samorządu, zarazem redaktor naszej gazety. W tym miejscu zachęcamy inne szkoły podstawowe w gminie do publikowania w „Klamrze” swych materiałów, które by promowały te placówki oświatowe. Zapewniamy jednocześnie zamieszczające dotychczas swe gazetki samorządy szkolne ZSZ i SP w Sułkowicach o dalszej chęci współpracy.



POLICJA radzi

Nieletni

Od kilku lat statystyki policyjne wykazują wzrost przestępczości nieletnich, a więc tych osób, które w chwili popełnienia czynu karalnego nie miały ukończonego 17 roku życia. Jednocześnie z roku na rok obniża się wiek nieletnich sprawców.

Najbardziej niepokojącym zjawiskiem w przestępczości nieletnich jest wzrost agresji i brutalne zachowanie sprawców wobec ofiar. Młodzi ludzie nie wahają się użyć noży, palek i kijów baseballowych czy innych niebezpiecznych narzędzi podczas bójek, pobić czy też rozbojów, co często prowadzi do kalectwa ofiary a nawet zgonu.

Wiele takich przestępstw jest dokonywanych w szkołach, dworcach komunikacji publicznej lub w ich okolicach.

Sprawcy tych czynów w umiejętny sposób potrafią zastraszyć ofiary, którymni często są uczniowie młodszych klas szkół podstawowych; zdarza się, że zamieszkuje oni na tym samym osiedlu mieszkaniowym bądź też nawet w tym samym bloku. Praktyka wymuszania „haracz” za wejście do szkoły, przejście przez dworzec itp., zbieranie drobnych kwot pieniędzy, kradzieże kurtek, czapek i innych przedmiotów wrosła w styl życia młodych ludzi. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży przeznaczane są często na papierosy, alkohol i inne używki. Poszkodowani w wielu przypadkach znają sprawców, lecz z obawy przed nimi nie powiadaniają o tym nikogo.

Sytuacja taka powoduje eskalację działań ze strony nieletnich grup przestępczych.

Agresja i arogancja wśród nieletnich się nasila, lecz przecież nie tak szybko, jakby się to mogło zdawać. Są to zauważalne przejawy demoralizacji nieletnich, a przestępczość jest tylko jednym z jej elementów.

Za przyzwoleniem społecznym demoralizuje się młodzież. Gdy słyszymy, jak kilkuletnie dziecko sąsiadów używa słów wulgarnych, popycha słabszych od siebie, czy podejmujemy jakieś kroki, czy informujemy o tym jego rodziców, czy też twierdzimy, że to nie nasza sprawa i przechodzimy obok tego obojętnie?

Po kilku latach dziecko to staje się nastolatkiem i ponownie zauważamy, że pije alkohol, dewastuje mienie, popełnia przestępstwa - czy wtedy informujemy policję, gdyż mamy sprawcę? Nie, uważamy, iż tym faktycznie powinna zająć się policja, jednak bez naszego udziału. Większość z nas obawia się składania zeznań, „chodzenia po sądach” bądź też zemsty ze strony nieletniego, co często skutkuje niepodjęciem jakichkolwiek kroków. Sami zauważamy, iż brak stosownych działań, tak z naszej strony jak i odpowiedzialnych osób, staje się przyczynkiem do postępu demoralizacji nieletniego.

Taki młody człowiek widząc, iż o jego działalności przestępczej wie wiele ludzi, a nikt nie podejmuje jakichkolwiek kroków, zaczyna czuć się bezkarny, gdyż jest przekonany, że nikt nie podejmie stosownych działań mających na celu wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do niego. Tworzy się paradoksalna sytuacja: Gdy nieletni sprawca dokonuje przestępstwa, okoliczni mieszkańcy o tym wiedzą, lecz mimo to nie zostaje on pociągnięty do odpowiedzialności.

Przy takiej naszej postawie przestępczość nie zostanie zahamowana. Często nie zdajemy sobie sprawy z istniejących zagrożeń, takich jak narkomania, alkoholizm i innych donijających w naszym społeczeństwie. Nie potrafimy ich prawidłowo rozpoznać i podjąć skutecznych kroków w celu uchronienia przed nimi naszych dzieci.

Organizowane są przez szkoły spotkania z przedstawicielami policji na temat zagrożeń i patologii, lecz nawet biorąc w nich udział, czy w pełni korzystamy z przekazywanej nam wiedzy, czy też traktujemy to jako konieczność i obowiązek udziału narzucony przez szkołę?

Sądźmy, iż omawiane problemy nie dotyczą naszych dzieci i nie spotykają się one z tymi problemami. Prawda jest jednak inna. Nawet gdy mieszkamy w małej społeczności, stosunkowo bezpiecznej, gdzie nie dokonywane są tego rodzaju przestępstwa, to pamiętajmy, iż dzieci nasze dorosną i udając się do szkół w większych aglomeracjach, mogą się z nimi spotkać, a nie będąc do nich przygotowane, nie będą wiedziały, jak się przed nimi uchronić i u kogo szukać pomocy.

Korzystajmy ze spotkań z udziałem policjanta, nawiąźmy kontakt z naszym dzielnicowym - zdobądźmy wiedzę konieczną do podniesienia bezpieczeństwa naszych dzieci jak również naszego.

Nie jest prawdą, że nieletni przestępcy wywodzą się tylko z rodzin patologicznych, w których spotykamy się z przemocą i alkoholizmem. Wiele z nich wywodzi się z tzw. „dobrych domów”, gdzie rodzice skupieni na odnoszeniu sukcesów finansowych i zawodowych, nie zauważają postępu procesu demoralizacyjnego u swoich „pociąg”. Zbyt mało czasu poświęca się wychowaniu dzieci. Rzadko wspólnie się przebywa i wpaja wzorce moralne, co często jest powodem szukania przez nich „towarzystwa” na ulicy w grupie rówieśniczej. Tam styka się w przywódcą takiej grupy, silną osobowością, który to staje się jego autorytetem. Do czego to prowadzi, dobrze wiemy.

Oto kilka rad, którymi winniś się kierować, aby nasze dzieci uniknęły zagrożeń i nie stały się ofiarami sprawców:

- Bądź dla swoich dzieci wzorem prawidłowego zachowania.

- Traktuj swoje dziecko poważnie, nie bagatelizuj jego problemów. Znajdź czas na rozmowę z własnym dzieckiem.

- Zawsze zwracaj uwagę na zachowanie swoich dzieci.
- Sprawdzaj, co przynoszą do domu i potwierdź miejsce pochodzenia tych przedmiotów.
- Ustal, z kim kontaktuje się twoje dziecko i czy to dla niego odpowiednie towarzystwo.
- Uczyń wszystko, by zabawy dzieci były bezpieczne. Ucz ich rozwiązywać i sam bądź przeciwdziałający.
- Ucz dzieci, by podczas twojej nieobecności w domu nikomu nie otwierały drzwi.
- Bezwzględnie zakazuj dzieciom przyjmowania od obcych jakichkolwiek prezentów, słodyczy, napojów.
- Zakazaj im wsiadania do samochodów kierowanych przez obcych, oddalania się z nieznajomymi. Musisz zrobić wszystko, aby dziecko było nieufne wobec obcych.
- Starannie wybierz trasę, którą dziecko ma chodzić do szkoły. Naucz je bezpiecznego poruszania się po drodze.
- Utrzymuj ciągły kontakt z dyrekcją i nauczycielami w szkole, wspólnie podejmując działania.
- Gdy potrzebujesz rady bądź też pomocy, nawiąż kontakt z najbliższą jednostką policji.

W okresie I półrocza 1998 r. na terenie podległym KRP w Myślenicach stwierdzono 37 czynów karalnych dokonanych przez nieletnich, przy 25 czynach w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Ustalono 31 nieletnich sprawców w I półroczu 1998 r., przy 22 nieletnich sprawcach w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Teren MiG Myślenice - 19 czynów - 17 sprawców.

Teren KP XXIII Gdów - 8 czynów - 10 sprawców.

Teren KP XIX Sułkowice - 10 czynów - 4 sprawców.

Zdecydowany prym w statystyce wiodą kradzieże i kradzieże z włamaniem dokonywane przez nieletnich sprawców.

opracowano w Zespole ds. Prewencji Kryminalnej
Komendy Rejonowej Policji w Myślenicach



TWÓRCZOŚĆ LUDOWA

Wieczorem

Kiedy wychodzę nieraz
Z domu wieczór na pole,
To zaraz sobie siadam
Pod jabłonią przy stole.

Widzę tyle gwiazdeczek
Migających na niebie
I księżyc promienie
Siegające na ziemię.

A Panienka Najświętsza,
Matka Boga naszego,
Wstawia się ciągle za mnie
Do Syneczka Swojego,

Który tyle dobrego
Dla człowieka uczynił
I z miłości do niego
Na krzyżu dał się przybić.

Niegodni my grzesznicy
Tobieśmy zaufali,
Bo Ty jesteś nasz Zbawca.
Zmiłuj się nad nami.

WŁADYSŁAW KUCHTA



Małżeństwo

Małżeństwo podobne jest do życia zakonnego i ma kilka reguł. Z początku każde małżeństwo żyje jakby według reguły benedyktynów, gdzie wszystko idzie ochoczo i swobodnie. Później małżonkowie zaczynają żyć według reguły zakonu kaznodziejskiego: częste mowy, kazania rano i wieczór. Żyją też według reguły zakonu biczowników, okładając się nawzajem. Zachowują nieraz regułę kartuzów: każdy milczy uparcie i do drugiego całymi dniami słowa nie przemówi. Wreszcie nieraz próbują i samotnego życia jak pustelnicy i każde idzie w swoją stronę.

Urzędnicy

Uwaga pracownicy Urzędu Miejskiego!

Od nowego roku będziecie podobno zakwalifikowani do jednej z następujących kategorii:

1. kulturalno-oświatowej (Do niej należałoby posługujący się zwrotem: „Ja pana nauczę”).
2. flisackiej („Ja pana spławię”).
3. architektonicznej („Ja pana urządzę”).
4. rzemieślniczej („Ja pana wykończę”).
5. wizualnej („Ja panu pokażę”).
6. urzędniczej („Ja pana załatwię”).

Być może nowa Rada Miejska powoła dalsze kategorie, które na pewno ułatwią pracę Urzędu Miejskiego z obywatelami.

Życiorys Mickiewicza

Mickiewicz urodził się w Kolesiu koło Ogródka. Od dziecka nie chciał mu się czytać, tylko pisywał jakieś wierszyki, np. "Woda do młodości" (o mleku), "Dziady" (I część to sprawozdanie liryczne z meczu piłkarskiego), "Bal u lady" (o dyskotecę). Właśnie na dyskotecę w ustronnej pakamerze, zakochał się w barmance Maryli, ale ta mu podała czarną polewkę - specjalność zakładu. Gdy wypił, od razu pojechał do Rygi, a stamtąd do Paryża, gdzie został belfrem w Koleży Franek. Mało zarabiał, więc zaczął handlować używaną odzieżą turecką. Kiedy kolejny raz wyjechał do Turcji po ciuchy, dopadła go jakaś cholera i zadusiła.

"Nowe przysłowia"

Kto rano wstaje - temu cały dzień chce się spać.
 Uderz w stół - a ręka cię zaboli.
 Mądrej głowie - dość pałką w łeb.
 Każdy ma swego gryzia - co go moli.
 Czym chata rogata - tym bodzie.
 Gdzie się dwóch kłóci - tam trzeci oberwać może.
 Gdzie kucharek sześć - tam ciasno w kuchni.
 Miej serce i patrz przez palce.
 Póty dzban wodę nosi - póki wodociągów nie założą.
 Nie ma takiego złego - co by na gorsze nie wyszło.
 Krowa co dużo ryczy - najwięcej dostaje.



Gdzie „KLAMRA”?

„Klamrę” można kupić w sklepach, w których pracują życzliwi naszej gazecie Panie i Panowie.

Sklepy spożywcze GS:

(Prezes GS p. Franciszek Świerk):

Biertowice - sklep nr 3 (p. Kazimiera Skorut)

Harbutowice - sklep nr 4 (p. Maria Kania)

Sułkowice - Dom Towarowy (p. Ewa Bernecka)

Sułkowice - Zielona, sklep nr 11 (p. Halina Nędra)

Sklepy prywatne:

Biertowice - Na Krzyżówce, spożywczy (p. Teresa Kosek)

Harbutowice - przemysłowo-gospodarczy (p. Maria Kluzik)

Harbutowice - Tablice, spożywczy (p. Jan Sroka)

Rudnik - koło starego kościoła, art. papiernicze (p. Krystyna Pyrtek)

Rudnik - naprzeciw starego kościoła, spożywczy (p. Jan Szczurek)

Sułkowice - ul. 1 Maja, k. Cepelii, art. papiernicze (p. Krystyna Magiera)

Sułkowice - Zielona, ul. Szkolna 2, spożywczy (p. Zofia Krzywoń)

Sułkowice - Zielona, blok nr 2, spożywczy (p. Elżbieta Sroka)

Sułkowice - Zielona, księgarnia (p. Stanisław Matoga)

Sułkowice - Zielona, kwiaciarnia na parkingu (p. Roman Francuziak)

Sułkowice - Zielona, samoobsługowy, ul. Szkolna 3 (p. Krzysztof Rogowski)

Sułkowice - stołówka Kuźni (p. Krzysztof Rogowski)

Sułkowice - naprzeciw Klubu Kuźnia, spożywczy (p. Lidia Pułka)

Sułkowice - Zagumnie, przetwórnia mięs (p. Tadeusz Łaski)

Sułkowice - Rynek, PKS, spożywczy (p. Lidia Pułka)

Sułkowice - Rynek, PKS, sklep z odzieżą dla Pań (p. Stanisława Zając)

Sułkowice - Rynek, sklep z dewocjonaliami (p. Czesław Szczotkowski)

Sułkowice - Rynek, Mini bar (p. Jan Sroka)

Sułkowice - ul. 11 Listopada 12, koło przedszkola, spożywczy (p. Tadeusz Biela)

Sułkowice - ul. 11 Listopada 21, koło restauracji, spożywczy (p. Ryszard Szklarczyk)

Sułkowice - Malikówka, art. papiernicze (p. Jadwiga Ziembła)

Sułkowice - Kagankowa Dolina, spożywczy (p. Zofia Garbień)

Sułkowice - ul. Na Węgry 72, spożywczy (p. Anna Światłoni)

Sułkowice - ul. Na Węgry 12, spożywczy (p. Stanisława Skorut)

Sułkowice - ul. Kowalska 114, spożywczy (p. Helena Bargieł)

Wymienionym wyżej Paniom i Panom oraz Ich Personelowi bardzo dziękujemy za bezpłatny kolportaż „Klamry”.

Zachęcamy innych właścicieli sklepów, aby zgodzili się na sprzedaż naszego miesięcznika.

„Klamrę” można również kupić w Urzędzie Miejskim - p. 22 i 24 (II piętro). Tam także są do nabycia nieliczne egzemplarze archiwalne z bieżącego roku.



Listy do KLAMRY

Wycieczka do Zawoi

W ramach akcji „Wakacje” w sobotę 30 lipca 42 dzieci ze Szkoły Podstawowej w Sułkowicach wybrały się autobusem na wycieczkę w stronę Orawy. Oglądaliśmy z okien autobusu przepiękne, zalesione góry oraz schludne wsie i miasteczka. Za Zawoją wyjeżdżaliśmy po bardzo ostrych serpentynach na Przełęcz Krowiarki (986 m n.p.m.), skąd rozpoczynają się szlaki turystyczne, m. in. na szczyt Babiej Góry - Diablaka (1725 m n.p.m.). Następnie pojechaliśmy do Zubrzycy Górnej i zwiedziliśmy Orawski Park Etnograficzny. Przewodniczka opowiadała o różnych zwyczajach, obrzędach i pracy Orawian. Dzieci zadawały mnóstwo różnych pytań. Okazuje się, że po ich domach znajdują się jeszcze różne takie przedmioty, np. żarna. (dobrze by było zgrupować takie starocie z naszego terenu - przyp. Sz.). Wracając z Zubrzycy, zatrzymaliśmy się w Zawoi. Obejrzeliśmy przepiękny stary kościół św. Klemensa, niestety, zamknięty z powodu przypadającego kilka dni później odpustu. Następnie dzieci całą grupą poszły szlakiem nad szemrzącym strumykiem do schroniska turystycznego na Markowych Szczawinach (700 m n.p.m.), skąd widać przepiękną panoramę Zawoi, Babiej Góry itp. Inną drogą dzieci zmęczone, ale zadowolone wróciły do centrum Zawoi, gdzie miały wolny czas na zakupy, lody i wesołe miasteczko. W drodze powrotnej dzieci śpiewały i żartowały. Na krótkim postoju nad Skawą odbył się konkurs piosenek ze skromnymi nagrodami. Mówiły mi dzieci, że pragną, aby wycieczki odbywały się częściej (to obiecał OSKiR); brakowało im popluskania się w wodzie, ale i tak wszystko było „super”.

wypowiedzi dzieci zanotował
CZESŁAW SZCZOTKOWSKI

GEERS

W związku z nagłośnieniem informacji o bezpłatnym badaniu słuchu oraz kontroli i konserwacji wszystkich typów aparatów słuchowych u osób posiadających takie urządzenia chciałabym wyrazić podziękowanie za zainteresowanie naszą propozycją.

Pomimo że upłynął tak krótki okres od wydrukowania informacji, liczba osób zainteresowanych tego typu badaniem jest duża. Świadczy to jednocześnie o dużej popularności Państwa Gazety.

Zainteresowanie potwierdziło nasze przypuszczenia o konieczności szerzenia profilaktyki ochrony słuchu, który niestety w dzisiejszych czasach jest narażony na niekorzystne czynniki środowiska. Przybywa w zaskakującym tempie osób borykających się z „wstydlwym” problemem gorszego słyszenia.

Zamierzamy kontynuować naszą promocję, a dzięki szybkiemu rozwojowi techniki zażegnać z dobrym skutkiem problem niedosłuchu u osób, które tego potrzebują.

Liczymy nadal na Państwa pomoc w rozpropagowaniu informacji o bezpłatnym badaniu słuchu i sprawdzeniu wszystkich typów aparatów słuchowych, które zawsze będą wykonywane Państwa Czytelnikom na hasło „Klamra”.

PS. Składam podziękowania za wysłany egzemplarz czasopisma.
 Z wyrazami szacunku Bogumiła Pieniążek - Kierownik Ośrodka

Od redakcji:

Przypominamy, że firma GEERS Akustyka Słuchu Sp. (31-012 Kraków, ul. św. Marka 11, tel. (0-12) 423-12-65) zaprasza codziennie od godz. 9.00 do 18.00 oraz w każdą sobotę od 9.30 do 14.30. Kontakt telefoniczny w wyżej wymienionych godzinach.



REKLAMY



SALON KOSMETYCZNY

URDRA

Sułkowice, ul. Sportowa 62

/obok stadionu Gościłb/

czynny od wtorku do piątku

w godz. 9.00 - 19.00

sobota 8.00 - 14.00

wykonuje zabiegi pielęgnacyjne i upiększające

GABINET STOMATOLOGICZNY

Rudnik 12
 (Dom Kultury - obecnie Dom Strażaka)

lekarz stomatolog

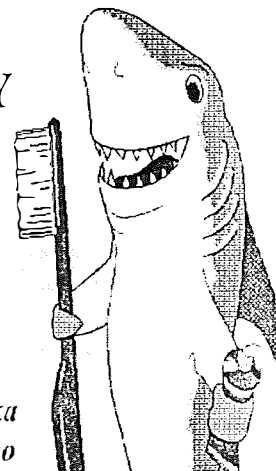
Danuta Olszewska-Słapek

przyjmuje

w wtorki i czwartki

w godzinach 16.30-18.30

Usuwanie zębów, leczenie, protetyka
 zdejmowanie kamienia nazębnego



BIERTOWICE HARBUTOWICE
 KRZYWACZKA RUDNIK
 SUEKOWICE

KLAMRA

GAZETA
 RADY MIEJSKIEJ
 W SUŁKOWICACH



Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1, 32-440 Sułkowice, tel. 27-32-075, tel./fax 27-21-422
 Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład, łamanie, montaż komputerowy: „KLAMRA”
 Druk: Drukarnia „Leyko”, ul. Romanowicza 11, Kraków